

Dzien. Poznanski
wydodzi codziennie z wy-
jątkiem poniedziałków
dni poświęconych.
Przedpł. kwartalna
w miejscu 2 tal.
Na Pocztaach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.
Wszelkie rękopisy
do Dzien. Pozn. przysłane
nie swracają się.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i obwieszczenia
opłacają się
po 1 sgr. 8 fen. od wiersza
Pojedyncze egzempl.
sprzedają się po 1 sgr. 6 fen.
w Ekspedycyi
przy Placu Wilhelma. Nr. 8.
Listy
do Redakcyi i do Ekspedycyi
winny być frankowane.

Od Redakcyi.
Jeszcze w ciągu bieżącego kwartału, zamieścimy w odcinku naszego Dziennika napisaną dlań umyślnie powieść **Bolesławity** pod tytułem: **Na Wschodzie.**

POZNAŃ, 10 stycznia.

Zamach, który rząd rosyjski od dawna przygotowywał na niezależność duchowieństwa katolickiego w Królestwie Polskiem, dziś został wykonany. Dziennik Warszawski ogłasza ukaz carski z dnia 26 grudnia r. z., mocą którego pod pozorem „trwałego ustalenia i ulepszenia bytu duchowieństwa świeckiego rzymsko-katolickiego,” zniesione są wszelkie dotychczasowe dochody tegoż z probostw i kapitałów, a oznaczone natomiast stałe pensje etatowe, przez rząd duchownym wypłacane. Obszerniejsze sprawozdanie z ukazu tego podajemy pod rubryką Warszawy, ograniczając się tutaj na tej wzmiance tylko, że odtąd był materyalny duchowieństwa całkiem zależny będzie od dobrej lub złej woli rządu, który duchownych płatnych przez siebie uważać będzie, rozumie się, za nową kategorią czynowników.

W liście otrzymanym przez nas z Kongresówki zwraca korespondent uwagę na położenie Łotyszów w prowincjach nadbałtyckich. Żywioł germański, który pod berłem dynastji Holsztyno-Gottorpskiej taką wzięł przewagę w caracie, dziś zaczyna także już być przedmiotem pocisków stronnictwa Katkowców, chcących Rosyą w jednolite, czysto moskiewskie przerobić ciało. Partje stronnictwa tego staje się tak gwałtowną, że rząd petersburski aby zachować wolne ręce do tém silniejszego propagowania żywiołu germańskiego na Litwie, a mianowicie w Kongresówce, widzi się zmuszonym poświęcić plemię lettońskie i rzucić jena pastwę Katkowcom. Jest to objaw godny zastanowienia.

Z Lwowa piszą nam, że nowy statut gminny, nad którego wypracowaniem strawiła tamtejsza rada miejska rok blisko, nareszcie został przedłożony sejmowi do zatwierdzenia. Korespondent wyświeca przyczyny tego opóźnienia, które polegało w tém głównie, że większość znaczna członków rady obawiając się przewagi starozakonnych współobywateli, dotąd z małemi wyjątkami manifestujących zawsze niemieckie, przeciwnie ogółowi Polaków w sympatyje, nie chciała im przyznać równouprawnienia, jakiego słusznie wymagali. My, którzy zawsze i wszędzie przemawialiśmy za równouprawnieniem bez względu na wyznanie i narodowość, i w tej kwestji oświadczyć się musimy na rzecz lwowskich Żydów, nie wątpiąc, że oni biorąc za przykład warszawskich współwyznawców, potrafią oćenić należycie dobre chęci Polaków i okazać się nareszcie wdzięcznymi za dobrodziejstwa, jakich na ziemi polskiej doznali. — Z kilku jednocześnie okręgów Galicyi doszła do Lwowa wiadomość o strasznej nędzy, jaka w nich panuje i o gwałtownej potrzebie nagłego ratunku. Sądzić należy, że centralna komisya głodowa, która dnia 8 bm. miała się zebrać, przedsięwzięnie stosowne środki, aby dalszemu nieszczęściu zapobiedz. Wedle Gaz. Narodowej z wielu stron Galicyi odzywają się

głosy właścicieli większych, chcących przyczynić się do krajowej pożyczki 2 1/2 milionaów, przez oddanie komisji głodowej swych zapasów zboża po cenach targowych. Tym sposobem wielką część pożyczki byłaby pokryta w kraju i bez kosztów.

Wiadomości podanej przez nas za Czasem o rozporządzeniu ministerstwa wiedeńskiego, nakazującym władzom sądowym i administracyjnym w Galicyi używać języka polskiego w znoszeniu się ze stronami i w referatach urzędowych, zaprzeczyła wprawdzie Krak. Ztg, natomiast jednakże powtórzyła ją bez zmiany i z uwagami Czasu wiedeńska Gazeta urzędowa. Czas wyraża nadzieję, którą i my dzielimy, że dzienniki urzędowe w tej sprawie dotyczącej najważniejszej kwestji krajowej, nie będą się ociagać z wyjaśnieniem istotnego stanu rzeczy, choćby nawet urzędową swą nieomyślność na szwank narazić im przyszło.

Z wiadomości zagranicznych największej wagi dotąd są doniesienia z Hiszpanii, które jakkolwiek sprzeczne i tendencyjnie przykrojone przez rządową cenzurę hiszpańską, pozwalają się przeciw domyślać, że ruch, na którego czele stanął generał Prim, groźne przybiera rozmiary. Już owa sprzeczność w wysyłanych za granicę wiadomościach, tajemnie właściwego stanu rzeczy i kierunku, w jakim wódz powstańców operuje, przemawiają na niekorzyść rządu. Dziwna także, że od dnia 2 bm. dotąd żadne depesze z zagranicy nie dochodzą do Madrytu, tak iż sędzić można, albo że powstańcy poprzeczali druty, albo też, że rząd nie chce publiczności obznajmiać z wypadkami europejskimi. Oba przypuszczenia również nie najkorzystniejsze światło rzucają na stan rzeczy w Hiszpanii. Co do ruchów oddziałów powstańczych panuje, jak powiedzieliśmy, zupełna niepewność. Podczas gdy jeden telegram twierdzi, że generał Prim uchodzi w górzyste okolice Toledy, drugi donosi, że się zbliża ku Saragossie, gdzie jak z prywatnych źródeł zarezają, do 10,000 robotników stoi na pogotowiu, aby podnieść sztandar rokосу. Tyle pewna, że Saragossę ogłoszono w stanie oblężenia, co dowodzi, że rząd obawia się tamże powstania; najnowszy zaś telegram donoszący o wybuchu rozruchów w Barcelonie, zatem na krańcu państwa, przekonuje nas, że powstanie rozgałęzia się po całym kraju. Gwałtowne wystąpienie wreszcie posła Figuerola w kongresie także świadczy, że wzburzenie przenika umysły najrozmaitszych warstw narodu. Bliższe szczegóły znajdzie czytelnik pod rubryką Hiszpanii; dodamy tylko, że jakkolwiek marszałek Espartero dotąd nie oświadczył się na rzecz powstania i spokojnie zamieszkuje swą rezydencyą w Logrono, zbytecznie ufać rząd mu nie może, znając jego przeszłość. Wszakże i generał Prim do 2 stycznia bawił jeszcze w stolicy, i dopiero wieczorem tegoż dnia ztamtąd wyjechał, pod pozorem polowania w okolicach Toledy.

W obec tak groźnych zakłóceń w Hiszpanii, uderza ogólnie wstrzemięźliwość paryskiego Monitora, z jaką referuje fakta na półwyspie iberyjskim dokonane, żadnych nie dodając objaśnień ani uwag, któreby przechylenie się rządu francuskiego na tę lub ową stronę zdradzać mogły. Podobna oględność nie najspieszniej wroży rządowi królowej Izabelli. — Bliższe otwarcie niedziej ciała prawodawczego pobudziło członków opozycyi do naradzania się nad planem kampanii przeciw rządowi. Pierwsza narada odbyła się u p. Marie. Był na niej obecny i p. Berryer, jakkolwiek cierpiący, również kilku publi-

cystów i adwokatów. Drugie podobne zgromadzenie odbędzie się w tych dniach u naczelnego redaktora dziennika Siecle. Rząd przezwyciężając, że główny atak wymierzony będzie przeciw wyprawie meksykańskiej, stara się kołć opinią publiczną rozgłaszaniem wieści o projekcie konwencyi, na mocy której wojska francuskie opuściłyby Meksyk. Constitutionnel ogłosił tych dni obszerne artykuły, w którym poświęciwszy nasamprzód słowa pochwalne konwencyi wrzesniowej, następnie pod pozorem odpowiedzi na podejrzliwe głosy odzywające się coraz gwałtowniej w Stanach Zjednoczonych, oświadcza, iż rząd francuski bynajmniej nie myśli stale wojsk swych pozostawiać w Meksyku, ale przeciwnie wygląda tylko sposobnej chwili, aby je ztamtąd wycofać, naturalnie nie wystawiając zbytnio na szwank dzieła odrodzenia cesarstwa meksykańskiego, które podjął. Indép. belge twierdzi, że w istocie przygotowano już w Paryżu konwencyą w myśl przez Constitutionnela wyrażoną, i tylko jeszcze chodzi o oznaczenie ściśle jej warunków. Byłaby to wiadomość nader ważna, i bezwzględnie dla Francyi pożądana.

Z Florencyi donoszą, że przy wyborze posła w Genui, przeszedł Ricci większością tylko 5 głosów, przeciw kandydatowi opozycyi Mazziniemu. Przypominamy, że i w Neapolu przy wyborach zaledwie nie otrzymał Mazzini większość.

Senat rumuński zgromadzony w Bukareszcie zawołał adres przychylny dla tronu. W izbie poselskiej obrano do komisji, mającej odpowiedzieć na mowę tronową i zbadać przedłożony budżet, wyłącznie kandydatów rządowych. Ministerium zażądało od Izby pożyczki 40 milionów piastrow na pokrycie przyzwołonego nadzwyczajnego kredytu. Izba pozwoliła tymczasowo na pokrycie najniezbędniejszych wydatków, tylko na 6 milionów. Książę Kuza potwierdził przedłożony przez radę stanu regulamin narodowego tow. strzeleckiego. Towarzystwo zawisłem jest od ministra wojny i ministra spraw wewnętrznych. W każdej gminie utworzony zostanie komitet, który czuwać będzie nad ćwiczeniami strzeleckimi, w których każdy rodowity lub naturalizowany Rumun powinien brać udział. Arsenał armii dostarcza komitetowi broni i amunicyi. Zamierzaniem rządu jest utworzyć w ten sposób rodzaj milicyi narodowej, podobnej do milicyi serbskiej i wćwiczyć cały naród w używanie broni. — Wizę paszportową wewnątrz księstwa Naddunajskich zniesiono.

Times donosi, że pomiędzy Anglią a Persyą zawarty traktat dotyczący linii telegraficznych do Indyi, podpisano w Carogrodzie i przesłano rządowi angielskiemu do ratyfikacyi.

Przed dwudziestu kilku laty, na d. 24 1829 lutego napisał jeden z najzamożniejszych i najzacniejszych obywateli polskich W. Ks. Poznańskiego Edward Raczyński, następujący list do króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III: „Przy wzrastającej wciąż ludności W. Księstwa Poznańskiego i postępującej w odpowiednim do tego stopniu oświacie, staje się konieczność czytelnicy wyższego rzędu coraz wyraźniejszą a co do mnie, pragnę, potrzebie podobnej zado-

Opisanie Zabajkalskiej krainy w Syberyi

przez **Agatona Gillera.**

(Wyjątek z niewydanego rękopismu.)

Rozdział II.

(Dokończenie.)

Po 1825 r. w Czycie przez wiele lat zamknięto w więzieniu niemałą liczbę Dekabrystów, słusznie nazwanych awangardą wolności w Moskwie. Mieli oni wielkie i rozumne cele, i do ich towarzystwa należało wiele ludzi rozumnych i z pięknym charakterem. Rewolucya, którą wywołali w Petersburgu 1825 r. 14 grudnia nie udało się, związkowych aresztowano, a Mikołaj przez całe życie energicznie ich przesładował. W Czycie położenie ich było bardzo przykre. Odsunięci od świata, zamknięci, przesładowani i uciskani byli pod nadzorem generała umyślnie do ich pilnowania w Wschodniej Syberyi komenderowanego. W czytelnym więzieniu dla rozrywki pozwolono im w żarnach młóć zboże. W 1830 r. przywieźli do Czyty Michała Łunina, który tak rozumem jak i charakterem zajął pomiędzy Dekabrystami najwybitniejsze stanowisko. Szanowny ten człowiek trzymany był przez kilka lat w Szlisselburgu, gdzie szkorbut pozbawił go prócz jednego wszystkich zębów. Przywitany radośnie przez stęsknionych niewolników, gdy im mówił o wilgotnej celi w nadładozkiej fortecy i o swoich zębach, rzekł: „tak, dzieci moje, zostałem mi niestety jeden tylko ząb przeciwko rządowi.“ I w niewoli nie stracił Łunin pogody serca i dobrego humoru, był on też pomocą i pocieszycielem upadających w tak okropnej niedoli towarzyszy. Z Czyty przeniesiono ich w różne punkta Zabajkalu. Dopiero po wyjściu z robót na osiedlenie, położenie Dekabrystów zrobiło się znośniejsze. Oni wspólnie z wygnańcami polskimi wyrobili w Wschodniej Syberyi poszanowanie dla tytułu politycznego przestępcy

i razem z naszymi wygnańcami wielce wpłynęli na oświatę i postęp ku dobru w Wschodniej Syberyi.

W roku 1855 spędziłem kilka tygodni w Czycie, przeszły mi one bardzo jednostajnie. Najważniejszym wypadkiem tych kilku tygodni był wyjazd do Moskwy generała Zapołskiego, pierwszego gubernatora i atamana zabajkalskiego. ¹⁾ Założony powszechnie i chwalony za łagodne obejście się z podwładnymi, nie był jednak z taką ostentacją odprowadzany, z jaką przed kilku laty został przywitany. Wpadł w nieład potężnego Murawjewa, więc niebezpiecznie było okazywać mu zbyt wiele przychylności, wyjeżdżał przytém bez powrotu, więc niemógł być nikomu potrzebnym i dla tego nie obawiali się okazać mu obojętności przy pożegnaniu. Następcą jego został Michał Korsakow, człowiek bez zdolności lecz umiejący gorliwie i punktualnie wykonywać rozkazy zdolnego Murawjewa.

Lokale w Czycie są drogie, o porządne mieszkanie trudno się wystarać, przytém we wszystkich lokalach dokuca robactwo prusaki, tu zwane tarakanami i obrzydliwsze pluskwy, które w kilku miejscowościach Zabajkalu i Moskwy lud nazywa austryakami. Za ścianą w sąsiedztwie mojej izdebki, w której mi dokuczają tysiące austryaków i prusaków łożących po ścianie i stołach, mieszka wesoła i gościnna kobieta, żona pisarza wojskowego. Od rana do wieczora goście mojej sąsiadki nie dają mi chwili spokojnej. Wódka zdrojami wlewa się w gardła wesołych kobiet i ich mężów, huczne pie-

¹⁾ Zapołski jako oficer moskiewski walczył w 1831 r. z Polakami i przez nasze wojska wzięty był do niewoli. Podoficer Zwoliński prowadził go do sztabu, w drodze zanocował w karczmie, z której Zapołski uciekł. Zwoliński po kampanii 1831 r. postany do robót w Nercyńsku, później był dozorcą stacyi pocztowej w Naczynie. Gdy Zapołski już jako gubernator przejeżdżał przez stacyą, Zwoliński poznał go, i przypomniał sobie wszystkie okoliczności swej ucieczki i rad ze spotkania, tłómaczył się, dla czego zmuszony był zdradzić jego ufnosć.

śni brzmia nieustannie i rozlegają się aż na ulicach, gdy już w głowie zasłumi, sentymata przyjaźni objawiają się w uściskach wzajemnych, a kończą się karesami lub bitwą, której towarzyszą znane powszechnie moskiewskie wyzwiska, a które Moskale nie tylko w gniewie i złości, ale nawet w wykrzyknikach radości i uwielbienia powtarzają.

Towarzystwo, które się zebrało w mojej izdebce jest mniej wesołe. Składa się ono z oficerów tutejszych, ludzi bardzo małego wykształcenia. Zaszczycili mnie swoją wizytą, spodziewając się wypić wódki, której długo nie widząc na stole, przymówili się o nią bardzo otwarcie.

Moskale, jako lud niewolników, nie lubią mówić o wypadkach politycznych; wypadki jednak blisko ich obchodzące, zwracają uwagę wszystkich, wywołują liczne rozprawy we wszystkich kółkach społeczeństwa. Goście moi, wódką rozwiązawszy skrzydła szczupłej swojej fantazyi, mówili o bitwach i niepowodzeniach krymskiej wojny, którą teraz Moskwa prowadzi. Zaden z nich nie czytał gazet i nie jest dobrze obeznany z postępem i wypadkami tej wojny. O bitwach wiedzą z opowiadania innych, a z tego co słyszeli kombinują plany, domyślają się przyszłych wypadków, w których bardzo poposiłita chępliwość stanowiąca rys charakteru moskiewskiego, znajduje bardzo obszerne pole popisu. Rzeczą przez nich opowiadana, zwykle jest przekreślona w szczegółach, zwiększona w rezultacie, i jeżeli w bitwie padło 3000, niezawodnie powiedzą, że było zabitych 30,000. Gdybym miał więcej cierpliwości, opowiedziałbym opinie i rozmowy tych szarych polityków, lecz pomimo chęci drobiazgowego przedstawienia okoliczności przemien nie zwiedzanych i charakteru tutejszej ludności, nie ośmielam się powtórzyć banialuków tu słyszanych. Powiem tylko, że rozprawy polityczne, bez wyższego wykształcenia Moskali pełne są odwoływań i cytacyi biblijnych. Niektóre wyrażenia w biblii uważane są za przepowiednie nie ogólnego ruchu i historycznego postępu ludzkości, lecz za przepowiednie wypadków szczególnych i indywidualów obecnie działających. Odwoływanie się do Apokalipsy, której nikt zrozumieć nie może i dla tego każdy ją cytuje, najpospolitsze jest w takich

syć uczynić. W tym celu zbudowałem w Poznaniu dom mający w sobie pomieścić publiczną bibliotekę; zaopatrzyłem takową w 13000 blisko tomów książek i wyposażylem ją kapitałem 22000 talarów. Zamierzam moim jest uczynić z tego rodzinnemu miastu memu Poznaniowi podarunek, — poczem następuje prośba o królewskie zatwierdzenie tak instytutu samego, jak przyłączonych do uwagi wspomnianej petycji statutów. Zatwierdzenie monarsze nastąpiło pod dnem 24 stycznia 1830 r. z małoznacznymi, dodatkowymi modyfikacyami z miesiąca września 1837 r. Miasto Poznań, ubogie naówczas jeszcze w wielkie ozdobne gmachy, znalazło się tedy w roku 1829, w skutek szczodroliwości magnata polskiego, w posiadaniu obszernego, pięknego pałacu, biblioteki składającej się z kilkunastu tysięcy tomów i kapitału przeszło dwudziestu tysięcy talarów. — Wdzięczność ze strony udarowanych tak hojnie była wielką, imię darodawcy było w ustach wszystkich; dziękowano mu prywatnie i publicznie, a magistrat poznański przysłał mu na pergaminie dyplom honorowego obywatelstwa miasta Poznania. Wdzięczność podobna zapowiadała nie mniej być i trwałą... Paragraf dwudziesty zatwierdzonego przez króla Fryderyka Wilhelma III. statutu biblioteki Raczyńskich, brzmi dosłownie, jak następuje: „Pragnąc niżej podpisany dać dowód swego przywiązania synowcowi swemu Karolowi hr. Raczyńskiemu, oraz bliższej jego pieczołowitości i opiece poruczyć założoną przez siebie bibliotekę i przywiązać go do tego instytutu, zastrzega mu bezpłatne pomieszkanie w domu biblioteki (bliżej oznaczone, na parterze)... Po najpóźniejszym zejściu Karola hr. Raczyńskiego pomieszkanie to służyć ma na zawsze posiadaczom majoratu przez Atanazego hr. Raczyńskiego założonego, z porządku przepisanej przez niego sukcesyi, z obowiązkiem opędzania wszelkich kosztów na utrzymanie tego pomieszkania i piątej części kosztów towarzystwa ogniowego.“ — Jak wiadomo, rzekli się owego prawa zastrzeżonego sobie w przytoczonym co dopiero paragrafie statutów. Karol hr. Raczyński, a raczej w imieniu i zastępstwie jego ojciec, Atanazy hr. Raczyński. Mieszkanie parterowe w bibliotece Raczyńskich, na prawo od głównego wejścia, podzieliło tedy, — w razie przypuszczenia ważności owego zrzeczenia, w czem nie wszystkich zdania zgodne, — los reszty gmachu i stało się zupełną, nieobciążoną przez żadną służebność, własnością miasta Poznania. Mimo to używali tych komnat tak sam darodawca, jak po zgonie jego syn, śp. Rogier Raczyński, a jakkolwiek litera pisanego prawa dozwalała magistratowi, jako zawiadowcy i reprezentantowi majątku miejskiego, objąć natychmiast po zrzeczeniu się hrabiów Atanazego i Karola Raczyńskich, cały gmach

rozprawach. W takim zwrocie umysłów i skłonności łączenia wypadków teraźniejszych z zamierzoną przeszłością biblii, każdy dopatry się właściwego wszystkim Słowianom usposobienia mistycznego.

Po wyjściu moich gości poszedłem na przechadzkę. Na ulicy zatrzymał mnie oficer kozacki i w sposób bardzo rozkażący zapytał się o moje nazwisko. Nie wiedząc kto on jest nie uważałem za potrzebne powiedzieć nazwisko moje. Odpowiedź moja była powodem, że zostałem wezwany do policyi, gdzie musiałem wylegitymować się i pokazać paszport. Oficer, który mnie zatrzymał był policmajstrem Czyty; czytając mój paszport zauważył, iż nie posiadam prawnej kwalifikacyi do godnej odpowiedzi na niegrzeczne zapytania, upomniał mnie, żebym na przyszłość, na każde zapytanie oficera na ulicy odpowiadał potulnie i z uszanowaniem. Prawdziwie po moskiewsku.

Z tego wypadku zdawać by się mogło, że policya za Bajkałem tak jest surowa jak w Europie, że jak i tamta ścieśnia swobodę i dokucza podróżnym wymaganiem ciągłych meldunków. Tak nie jest. Za Bajkałem podróżny wolniejszy jest niż w Europie, policya mniej jak ciekawą i nie zawsze zatrzymuje podróżnego. Zdarzało mi się odbywać podróże kilkudziesięciomilowe bez paszportu i nigdzie mnie o takowy nie zapytali. Pochodzenie polskie odsuwało podejrzenie, a tytuł politycznego przestępcy służył mi za paszport.

Wolność handlu za Bajkałem zupełniejszą jest, niż w innych prowincjach Moskwy i większą niż w Niemczech lub we Francyi: każdy, kto ma pieniądze może tu handlować. System giełd, który tak ogranicza handel w Moskwie, wyjąwszy Kjachty, mało jest zachowany za Bajkałem.

Nie ma tu bandy szpiegów, tajnej policyi i żandarmów, dla tego też za wyrażenia w kółku znajomych i za myśli wolne nie pociągają do odpowiedzialności. Chociaż nie ma przesładowań politycznych, porządek jednak i bezpieczeństwo publiczne najmniej nie jest naruszone. Tak było dawniej w czasach mojej w Syberii bytności. Dzisiaj podobno stan ten odmienił się na gorsze.

Mniejsza surowość a większe bezpieczeństwo osób za Bajkałem tłumaczy się wielkiem oddaleniem od centrum państwa, małą ludnością i rozsądkiem ludzi zostających obecnie przy

biblioteczny, wstrzymywał jednakże wzgląd bardzo uznania godnej przyzwoitości reprezentacyą miasta Poznania od rugowania z darowanego sobie pałacu tak hojnego dobroczyńcę, jak i jego syna. Wyobrażenia zmieniły się jednakże pod tym względem od od niejakiego czasu... Miasto Poznań tak hojnie udarowane przez Edwarda Raczyńskiego, nie poczuwa się, za dzisiejszej reprezentacyi, do tej samej względności dla wnuka darodawcy, jaką zachowało kiedyś dla dziada i ojca, a korzystając ze służącego sobie niezaprzeczenie prawa, uważa natomiast prawo sukcesorów Rogiera Raczyńskiego do pomieszkania w dolnych komnatach biblioteki jako nieważne i wzywa ich do jego opuszczenia. Powtarzamy raz jeszcze, iż litera prawa mówi całkiem za postępowaniem magistratu; cokolwiekby jednakże, niezaprzeczoną pozostanie faktem, że dzisiejszy reprezentant imienia Raczyńskich znajduje się wyproszonego za drzwi tegoż samego gmachu, który jego dziad przed trzydziestu siedmiu laty wspinałomyślnie darował, i to przez tych samych, których hojność jego spotkała. Od wszelkiej bliższej dyskusyi nad tym bardzo jasnym faktem wstrzymujemy się, choćby przez wzgląd na przepisy prawa prasowego... Z ową exmisyą sukcesorów Rogiera Raczyńskiego łączy się przecież jeszcze i pewna ujma dla sprawy publicznej. Jak wiadomo ustąpił śp. Rogier Raczyński, idąc za obywatelskim przykładem pozostawionym sobie przez ojca, używanego przez się w bibliotece mieszkania, na rzecz tutejszego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, jedyniej instytucyi naukowej polskiej w Poznańskim, która trzymając się jak najściślej naukowego pola, potrafiła mimo bardzo trudnych okoliczności, w przeciągu dziewięciu lat trwania, zgromadzić bibliotekę liczącą 5000 tomów, powien zasób rękopismów, przedmiotów archeologicznych i malenki gabinet mineralogiczny; instytucyi dalej, co ocalała od zniszczenia kilka pomników starożytniej architektury krajowej; uczyła znakami pamięci kilku ze znakomitszych, zrodzonych na wielkopolskiej ziemi mężów, co wydała nadto trzy obszernie tomy swego czasopisma, których naukową wartość nie tutaj miejsce oceniać. Zdaje nam się, że nie było ani odpowiedniejszej instytucyi, ani stosowniejszej chwili dla magistratu Poznańskiego, jeżeliby był chciał uczcić wdzięcznością pamięć darodawcy biblioteki, jak ofiarować po śmierci śp. Rogiera, gościnne schronienie towarzystwu, pracującemu tak wyłącznie w myśl założyciela biblioteki, a dla zachowania pamiątek narodowości, z której śp. Edward Raczyński wyszedł i którą serdecznie kochał... Stało się inaczej. Exmisyja rodziny Raczyńskich, pociąga za sobą i exmisyją Towarzystwa Przyjaciół Nauk z lokalu, który niezaprzeczenie łączy wszelkie warunki jak najwy-

władzy. Gdy ludność powiększy się, a ważność polityczna i handlowa Dauryi przez stałą komunikacyą z Oceanem wschodnim podniesie, prowincya ta zrobi się podobniejszą do innych prowincyi państwa, nie będzie można ruszyć się bez paszportu, handel będzie ograniczony, bezpieczeństwo osób zawsze wątpliwe i przeminą złote czasy za Bajkałem.

Wspomniałem już, że pod Czytą po pięknej dolinie sunie się rzeka tegoż nazwiska i tuż za miastem wpada do Ingody ścieśnionej kanałami z szarego granitu.

Najpiękniejszy widok miasta jest z za Ingody, nad którą wybudowano magazyny mieszczące w sobie prowianty dla ekspedycyi morskich.

Na błoniu doliny, poprzeryzanej krętem korytem rzeki, rosną gaje czeremchy, łoziny, krzaki spiriei łączą się z głogiem, syberyjska ja błoń wyrosła obok modrzewiu, a z jednej i z drugiej strony wznoszą się wyniosłe pasma gór; z lewej na spadzistości widać budujące się miasto, z prawej przytuloną do gór wioskę. Piękne są wszędzie widoki. Nad Ingodą urwiste skały, puszczę okryte góry, w dolinie zaś Czyty szerokie błonia wabią miłośnika przyrody.

Znudzony towarzystwem w mieście, uciekałem w okolice, gdzie brudów i głupstwa ludzkiego nie byłem świadkiem, gdzie milcząca natura uderza wyobraźnię wzniosłemi kształtami, a do skołatane serca wlewa spokojność i wrazenie niezmezczone żadną namiętnością.

Wycieczki w górę rzeki Czyty szczególniej mnie zajęły. Na jej błoniu rośnie mnóstwo kwiatów, które barwą lub zapachem uprzyjemniają podróż. Obszerne spłazy pokryte są szafirowym kwiatem Echinops ritro, groszki, różowe powoje, gwoździki, krwawniki, dzwonki farbują łąki i pagórki. Łąki tu i owdzie już są skoszone i na nich pasą się stada bydła i słuchają dzikiej pieśni burjackiego pastucha.

Dwa pasma osłonięte błękitną mgłą upału, porośnięte modrzewiem i cedrami syberyjskimi trzymającemi się wierzchołków bez wysokich ostrych szczytów, jak dwa wały zamykają dolinę ciągnącą się daleko na północ.

Z powodu kilkudniowych deszczów potworzyły się obszerne kałuże i jeziora na błoniu. Przy każdym musiałem zdejmować buty, a idąc więc boso, niż w obuwii przyszedłem do Wierch-Czyty, wsi odległej od miasta o 4 mile. Mie-

borniejszego składu kupieckiego i zapowiada w razie wynajęcia bardzo znaczne zyski.... Towarzystwo Przyjaciół Nauk zmuszone tedy powędrować wraz ze zbiorami swemi ku nieznanym celom i drogom gdyby nie interwencya znacznej gotowości obywatelskiej, która swą bezinteresownością i zabiegłością sprawi, daj Boże, iż jedyna instytucya naukowa polska w Poznańskim, nie znajdzie się wskazaną na zawieszenie, jeżeli nie na przerwanie zupełne swjej działalności. — Na ostatniem walnem zebraniu członków Towarzystwa Przyjaciół Nauk Poznańskiego, dnia 19 grudnia r. z., oświadczył nasz zacny współobywatel, p. Hipolit Cegielski, gotowość pomieścić bezpłatnie Towarzystwo wraz z jego zbiorami na tak długo w domu własnym, dopóki, jak jest zamierzam, osobnego nie zakupiło gmachu. Drugi zaś członek Towarzystwa, p. Zygmunt Szuldrzyński, oświadczył gotowość zbierania składek na rzecz zakupić się mającego domu Towarzystwa, rozpoczynając sam hojnym datkiem, który w razie jeżeli znajdzie odpowiednie naśladowanie, doprowadzi Towarzystwo nasze Przyjaciół Nauk wkrótce do pożądanego celu. Zwracając uwagę publiczności naszej na oba te czyny znacznej i bezinteresownej gotowości obywatelskiej, pozwalamy sobie równocześnie przypomnieć jej obowiązki moralny wspierania zaszczytnego, ale trudnego cokolwiekby przedsięwzięcia, a zarazem oczenia prowincyi naszej i żywiołowi naszemu naukowej instytucyi, która dotąd mimo krótkiego trwania, mimo trudnych okoliczności a bardzo niedostatecznych środków, tak dobrze i użytecznie zasługiwała się sprawie krajowej.

Dowiadujemy się z wiarogodnego źródła, że układy, które się ostatnimi czasy toczyły pomiędzy delegowanymi komitetu urządzającego Spółki Toruńskiej: Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. onapełnomocnikiem pewnego grona kapitalistów w W. Księstwie Poznańskim, celem połączenia się w jedną Spółkę bankową toczyły, napotykały na tak wielkie trudności, iż za zgodną uchwałą obydwóch stron w tych dniach zapadła, wszelkie dalsze kroki w tym kierunku zaniechane zostały. Wiadomość powyższa, która za zupełnie autentyczną czytelnikom naszym podajemy zarazem do sprostowania wszelkich pogłosek o modyfikacyach projektu Toruńskiego, które w publiczności tu i owdzie krążyć poczęły.

Wiadomości urzędowe

NPan raczył nadać Jego królewskiej Wysokości Wielkiemu księciu Meklembursko-Szweryńskiemu i Jego cesarskiej Wysokości Wielkiemu księciu Konstantemu rosyjskiemu krzyż wielkiego komtura królewskiego orderu domowego Hohenzollerów, oraz pozwolić tajemnemu radcy komercyjnemu Aleksandrowi Mendelsohnowi i radcy komercyjnemu Pawłowi Mendelsohn-Bartholdemu, jako też bankierowi Franciszkowi Mendelsohnowi w Berlinie przywdziać nadane im przez cesarza rosyjskiego ordery i to dwom pierwszym order ś. Anny drugiej klasy z koroną, ostatniemu order ś. Stanisława drugiej klasy z koroną, dalej raczył NPan mianować wyższego prokuratora dr. Kraetzigę w Bydgoszczy tajnym radcą rejencyjnym i radcą referującym

szkańcy tej wsi trudnią się rolnictwem i handlem z miastem i mają się nieźle. Pomiędzy ich chatami wznosi się kopuła drewnianej cerkwi i dom zamieszkały przez 4 wygnańców politycznych. Mieszkają w nim: Cels Lewicki rodem z Warszawy, za udział w związku propagandycznym 1843 r. odkrytym, przysłany do Nerczyńskich kopalni; Michał Lewicki, brat Celsa za udział w związku ks. Sciegiennego. Alojzy Tarkowski także za udział w związku ks. Sciegiennego, obadwaj posłani do kopalni i Ludwik Taraszkiewicz ze Żmudzi, powstaniec 1831 r. emigrant za powrót do kraju w 1847 r. w roli emisariusza, posłany do Nerczyńskich kopalni. Wszyscy są teraz (1855) na osiedleniu, założyli tu folwark, na którym wspólnie prowadzą rolne gospodarstwo.

Od Wierch-Czyty posuwając się dalej w górę rzeki, podróżny na przestrzeni kilku mil napotyka wieś Szyszkińska Burgeńska i inne, dalej dolina razem z pasmem Jabłonowem zmienia kierunek na Wschód i aż do swoich źródeł jest niezaludnioną. Rzeka Czyta wypływa z Jabłonowych gór, w wierzchołkach jej są wysokie szczyty (golce) zwane Saran, a drugi Songicam. Od doliny Czyty przeszedłszy przez Jabłonowe pasmo podróżny wejdzie w doliny należące do systematu wód Witimu, w których przed kilku laty odkryto bogate pokłady złota.

Dla dopełnienia opisu miasta Czyty powiedzieć należy, że amerykański Collins, agent jakiegoś handlowego towarzystwa z Stanów Zjednoczonych podróżował w 1856 r., po Zabajkale i podał rządowi projekt wybudowania kolei żelaznej od Czyty do Irkucka kosztem tegoż towarzystwa. Kolej ta bez wątpienia byłaby bardzo pożyteczną dla tutejszej krainy, a ułatwiając komunikacyą z Oceanem Wschodnim ożywiłaby handel moskiewski z Ameryką, Chinami i Japonią. Collins żądał, ażeby ziemię, przez którą przeprowadzi kolęj po obu stronach drogi na wiorstę, czy też na dwie były oddane za wszystkim, co się w ziemi znajdzie na zupełną własność towarzystwa. — Dla tego to warunku głównie projekt amerykański został w 1857 r. w Petersburgu odrzucony; nie dalekim jest jednak czas, w którym wschód Azyi połączonym zostanie koleją żelazną z Europą, która dziesięć razy zwiększy tutaj potęgę i znaczenie Moskwy, groźne dla interesów i całości innych państw Azyi i Europy.

ministerstwie spraw duchownych, lekarskich i oświecenia oraz pozyczyć mu naczelnictwo wydziału dla spraw kościelnych katolickich, nadać dotychczasowemu furerowi Riedel w Poznaniu stopień dżczy rachunkowego.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Królestwa, 6 stycznia.

Niewiem czy Dziennik w ostatnich czasach zwrócił na to uwagę, że moskiewska partya radykalna tak zwawo wijająca się około przerobienia cesarstwa na nową jednolitą modłę, poczyną seryo brać się do Niemców w prowincjach nadbałtyckich.

To wydzwignięcie narodowości lettońskiej (łotyskiej), te wycieczki przeciwko Niemcom uciążliwym autochtonów, a ta robota zmierzająca do wypchnięcia żywiołu germańskiego z prowincyi, w której on ma pewne zawarowane prawa, to jest bez związku ze sprawą polską.

Starają się usilnie wynarodowić prowincye dawniej polskie i zmienić ich charakter bądź co bądź, świeży ukaz o nabywaniu majątków przez szlachtę polską świadczy do jak niedobrych przychodzi uciekać się środków, ale koniec końcem, przeciwi Moskalom (boć są i uczciwi ale nie w rządowych sferach) wstręt mają do grabieży, do nabywania łatwego łupów i niecnych i trudno znaleźć kupców Moskale na majątki tych prowincyach.

Jakby to więc było wygodnie, gdyby Niemców wyprzeć prowincyi nadbałtyckich, a jako przywykleszych do rządów oskowskich, więc z krajami sąsiednimi oswojonych, namócić na kupowanie w zamian posiadłości na Litwie, Wołyniu itp.

Tym sposobem zyskanoby wiele, naprzód odbierając charakter polski prowincjom, które gwałt i siła chce przerobić na moskiewskie, bo Niemcy łatwo się rusyfikują; powtóre, co ważniejsza, żywioł germański jak skora nogą stąpi po bałtyckie prowincye, gdzie ma pewne prawa, swobody i przywileje, jeszcze jako tako do czasu szanowane, wpada pod miecz arbitralności moskiewskiej. Niemiec w prowincyach nadbałtyckich, ma sobie zagwarantowaną narodowość swoją, st poparty instytucjami prowincyi, ma za sobą zwyczaj, tradycye, siłę zbiorową, jak tylko ztąd wyszedł, wszystko to uaci.

Rząd rosyjski, który dotąd był przeważnie rządem niemieckim pod holsztyńsko-gottorpską dynastją i przy usposobieniach dworu i kamarylli czysto germańskich, dziś musi, ulegając fanatycznemu patriotyzmowi, który wywołał sam przewrót w Polsce, ulegać mu i w sprawie własnej narodowości. Dynasty ratując się wyparła się swojego pochodzenia, swych tamtych sympaty, działa sama przeciwko sobie, osłabiając wioł który ją najmniej podpierają. Ci, których użyto przewrót w Polsce z mocy zasad jakie wystąpiły, działają przeciw niemu i jest to figiel krwawy, który znosić potrzeba w mileniu.

Tacy jak v. Kaufmann przebiegają się za rodowych Murowców, aby ocalić szlify i pozycją.

Cała ta robota anty-niemiecka dworowi petersburskiemu, który w duszy więcej jest daleko niemiecki niż moskiewski, dobać się nie może, ale to są smutne konieczności położenia. Żywioł moskiewski długo ciśnięty przez Niemców, składających ministerya, dyrektoraty, zajmujących najważniejsze sty wojskowe, finansowe itp. — odwetowuje długie upokorzenie.

Znana jest do zbytku owa odpowiedź Menżykowa, który zapytanie cara, czemu go mógł wynagrodzić, prosił, czyby nie można zrobić Niemcom.

Charakteryzuje ona całą epokę, ale już podobno lub zamknięta, albo zamknięcia bliska. Niemcy chowają się, Moskwa prze górę...

Wynani przesładowaniem z prowincyi nadbałtyckich, na się zanosi, tracąc Niemcy najsilniejszą podporę swą w państwie, bo ukonstytuowaną w duchu narodowości ich prowincy, bra nigdyś za Mikołaja, umiała się oprzeć nawet jego woli, rozpoznać szymatycznie Łotyszów. Dość było naówczas jednej rozmowy Pahlena z cesarzem, aby wstrzymać dalsze naciąganie nahażką. Dziś znaczenie władza i powaga holsztyńsko-gottorpkiej dynastyi zmniejszyła się, jej charakter niemiecki usiał się ukryć mocniej oczom Rosyi, aby burzę przetrwać. Prowincye bałtyckie trzeba będzie rzucić na pastwę Katkowom...

Lwów, 6 stycznia.

(T.) Nasza rada miejska ukończyła wreszcie na odbytym wczoraj walnym posiedzeniu nowy patent gminny dla miasta Lwowa, które dotąd rządziło się na podstawie patentu wizorycznego z r. 1848. Elaborat ten zostanie teraz przedłożony sejmowi do zatwierdzenia a następnie monarsze do akcyi. Rozprawy nad tym statutem, które jeszcze w r. 1864 rozpoczęto, a które dopiero onegdaj ukończyły się, wywołały nie rady, a nawet w ogóle w mieście tyle niemilych starć, że dziennikom niemieckim podał materyał do zarzucenia szeszafistwu naszemu a nawet całemu narodowi nietolerancji, wsteczności i t. p., że czują się obowiązani dla obznajomienia czytelników waszych ze stosunkami naszymi i wyjaśnienia rzeczy całej, choć w krótkości o sprawie tej pomówić.

Powodem, dla którego poczęte przed czterema laty obrady aż dopiero ukończono, dla którego, jak wspominałem, tyle powstało nieporozumień, dla którego wreszcie dzienniki wiedeńskie okrzykiwały mieszczaństwo lwowskie niepostępowem, liberalnem, była kwestya żydowska.

Miasto nasze liczy około 80,000 mieszkańców. Między ni jest przeszło 30,000 żydów. Stanowiąc przeszło trzecią część mieszkańców, i rozrastając się coraz silniej, domagają się żydzi stósownej do swój liczby reprezentacyi w radzie miejskiej i odpowiedniego swój liczbie wpływu na zarząd majątku gminnego. Mieszczenie nasi przeciwnie niechcą żydom żadnych praw przyznać, a wzmaganiu się potęgi ludu iaela radziby wszelkie możliwe stawiać przeszkody. W roku 62, gdy rozpoczęto obrady nad projektem statutu, wyprac-

wanym przez osobną z łona rady wyznaczoną komisją, przyszło między radnymi chrześcijańskimi, których jest w radzie 85 a żydami, których jest 15, i małą po stronie równouprawnienia żydów stojącą frakcją inteligencyi, reprezentowaną w radzie przez adwokatów, lekarzy, literatów i t. p. do starć tak gwałtownych, że musiano rozprawy przerwać, témbardziej, że z powodu wybuchłego w Kongresówce powstania nakazywał obojętny patryotyczny zaniechania wszelkich sporów wewnętrznych i wszelkiego wzajemnego drażnienia się. Zdawało się, że teraz po przerwie kilkoletniej, po uspokojeniu rozbudzonych namiętności, da się sprawa cała spokojnie załatwić, a zwłaszcza, że sejm zwołano, zabrano się więc na nowo do statutu i ukończono go, żydom jednak żadnej niezrobiono koncesyi.

Głównymi punktami, o które spór wiedziono, były ustępy statutu, które mówią o składzie rady miejskiej, o majątku gminy lwowskiej i o administracyi tego majątku. Do r. 1848 składała się rada miejska, czyli tak zwany Ausschuss (bo do r. 1848 był Lwów prawie niemieckim miastem) z samych chrześcijan. Rok 1848 wprowadził 15 żydów do rady i przyznać trzeba, że wówczas przyjęli mieszczenie tę reprezentacyą mieszczańców wyznania mojżeszowego otwartymi rękami. Teraz spodziewali się żydzi, że nowy statut przyzna im odpowiednią ich liczbie reprezentacyą, gdy przeciwnie rada postanowiła, aby i nadal tylko 15 żydów zasiadało w reprezentacyi miejskiej. Powodem głównym, dla którego pod tym względem niechciano żydom żadnych zrobić koncesyi, powodem, dla którego wyrzeczono w patencie, że żydzi stanowią osobną zupełnie gminę, że niemają praw zarządzania majątkiem miejskim, dla którego powiedziano, że majątek miasta Lwowa jest majątkiem chrześcijan, nie jest bynajmniej religia, lecz narodowość. Żydzi są u nas niestety, tak jak i u was po większej części Niemcami i mieszczenie nasi obawiają się, by Lwów nieuległ losowi, jakiemu uległ Poznań. Ze stanowiska ogólnego, kosmopolitycznego, że tak powiem, byłoby mieszczenom naszym pod względem traktowania kwestyi żydowskiej wiele do zarzucenia; statut, wypracowany przez radę miejską, trudnoby właśnie ze względu na ustępy żydów dotyczące otrzymał sankcyę w Wiedniu, mimo to nie można naszej rady miejskiej potępić za to, że broniąc narodowości nie dość liberalnie względem żydów postępuje. Obawiają się mieszczenie nasi, że gdyby wyrzekli bezwzględne równouprawnienie żydów, że gdyby uznali majątek gminy, pochodzący z zapisów królów i panów polskich, majątkiem wspólnym wszystkich mieszkańców bez różnicy wyznań, łatwo stać by się mogło, że reprezentacya miasta, która obecnie prócz 15 żydów złożona jest wyłącznie z Polaków, składałaby się przeważnie z żydów i Niemców, że językiem urzędowym miasta, którym jest teraz wyłącznie język polski, stałby się znowu jak dawniej język niemiecki, że w miejsce szkół polskich i zakładów miejskich czysto polskich, zakładano by szkoły i zakłady niemieckie, ztąd ten opór zacięty, stawiany bardzo słusznym i loicznym zresztą żądaniom żydów i nielicznym ich obrońców, w których rzędzie pierwsze oczywiście miejsce zajmują mecenasi tutejszy Rodakowski. Smutne są bardzo stosunki nasze, jeżeli kosztem zasad liberalnych zmuszeni jesteśmy bronić naszej narodowości, smutniejszem, że żydzi nasi — z małemi bardzo wyjątkami — są Niemcami pomimo, że od lat 800 na jednej z nami mieszkają ziemi, że stanowią naród w narodzie i to — jeżeli mam powiedzieć prawdę — naród Polakom nieprzyjaźny. Są wyjątki między żydami naszymi, niemogę temu przeczyć, wyjątki coraz liczniejsze, od tąd reguły; były chwile nawet, w których całe żydowstwo nasze szło ręką w rękę z narodem, ale zawsze są to tylko wyjątki, były to tylko pojedyncze chwile. Cała masa rodaków naszych wyznania mojżeszowego jest zupełnie obcą dążnościom narodowym, obcą nawet językowi polskiemu, i jakkolwiek nieprzeczę, że tylko wolność, tylko przyznanie żydom praw równych innym mieszkańcom tąd ziemi, może ich połączyć i zlać z narodem, to jednak w obecnych naszych stosunkach, muszę tłómaczyć mieszczen naszym, bo widzę, że jedynie obawa o najdroższy skarb nasz, o narodowość, zniewała ich do za mało liberalnego z żydami postępowania.

Być może, że o sprawie tąd nieraz jeszcze przyjdzie mi mówić; teraz kończąc list zapiszę jeszcze kilka bieżących wiadomości, odkładając także na później pomówienie o pracach sejmowych nad ustawą gminną dla kraju całego, o której jak uważam nie najlepiej jesteście poinformowani.

Pisałem wam już, że podejrzany o udział w zamordowaniu Falińskiego Marcinkowski za dni kilka zostanie jako niewinny uwolniony. Otóż istotnie wczoraj wyszedł z więzienia, wszystkie bowiem poszlaki okazały się mylnymi.

Zapusty rozpoczęły się u nas dzisiaj. Tego roku będą się u nas już bawić. Zapowiedziano już kilka balów publicznych. Załoba ustawa, nadal utrzymać jej nie było można i nie było potrzeba.

Przybył do nas znowu p. Szczepanowski, i będzie grać znowu w koncertach, które urządza na gitarze i wiolonczeli: „Pomoc dacie mi rodacy!”

Sowizdrzał, tutejsze pismo humorystyczne, bez humoru ustalo. Mówią jednak, że odżyje. Redaktorem ma być nadal utalentowany bardzo literat tutejszy Jan Lam. Słychać i o innym piśmie humorystycznym, które mają zamiar redagować tutejsi literaci młodzi Władysław Łoziński i Urbański, tudzież były współpracownik Hasła p. Zagórski.

Lwów, 8 stycznia.

(x) Sprawozdanie komisji kredytowej nie zostanie, jak się zdaje, przedłożonem na najbliższej sesyi sejmowej, jak to książę marszałek zapowiedział na ostatniem posiedzeniu. Obrady komisji wzmocnionej odbywają się wprawdzie bardzo pilnie, ale dotąd nie ma widoków pojednania zdań spornych, występujących z rażąca gwałtownością. W przesłałem wam sprawozdaniu o posiedzeniu sejmowem, na którym toczyła się debata nad pierwszym sprawozdaniem komisji kredytowej, wyszczególniłem owe główne, sprzeczne zdania, mianowicie wniosek komisji, aby Towarzystwo kredytowe zostawić nadal pod opieką sejm, i wniosek postów Zyblikiewicza i Krzeczunowicza, aby

je usamowolnić. Izba odesłała, jak wiadomo, wszystkie te wnioski powtórnie do komisji, wzmacniając ją czterema nowymi członkami, mianowicie pp. Zyblikiewiczem, Krzeczunowiczem, Gnoińskim i Henrykiem Wodzieckim. W tak wzmocnionej komisji ścierają się obecnie w nader gwałtowny sposób zdania pp. Zyblikiewicza i Krzeczunowicza z dawnym zdaniem komisji, które popierają zwłaszcza pp. Ludwik Skrzyński i Gnoiński.

Sprawa instytutu ma się zaś tak, że ani jedno ani drugie zdanie nie odpowiada zupełnie jego potrzebom. Towarzystwo kredytowe założone w czasach, kiedy umiejętności kredytowe na daleko niższym stały stopniu, opartem zostało wbrew ówczesnemu zdaniu niektórych mężów, mianowicie dzisiejszego marszałka sejmowego, na gwarancyi nie tylko członków swych, ale na gwarancyi wszystkich posiadaczy dóbr tabularnych, które to warunki zatwierdził w zupełności ówczesny sejm stanowy. Gwarancya ta zapewnioną jest na każdym liście zastawnym, tak że uchylenia jąd sejm żadną miarą prawnie dopuścić nie może. Z drugiej znowu strony opieka sejm nad Towarzystwem jest dla tego ostatniego istotnie bardzo szkodliwą, odbierając mu samodzielność, bez której żaden podobny instytut nie potrafi rozwinąć się należycie. W obec powyższych dwóch argumentów, około których toczy się cała debata komisji, jedynym możliwym pomysłem pośrednim, według zdania naszego, który mógłby zadość uczynić tak wymaganiom postępu jak i zobowiązaniom, przyjętym przez kraj w obec wierzycieli, jest aby, uznawszy na przyszłość względem Towarzystwa zasadę autonomii, podzielono czynności jego na dwa okresy, mianowicie dotychczasowy i przyszły. Co do okresu dotychczasowego musi Towarzystwo pozostać pod kontrolą sejm, zależne od niego, a to aby zadość uczynić przyznanej na listach zastawnych gwarancyi; na przyszłość jednakowoż powinno Towarzystwo stanąć samodzielnie, i wszystkie nowe papiery tylko pod własną wydawać gwarancyą. Jesteśmy przekonani, że papiery te nie straciłyby nic na kursie, bo cała gwarancya dzisiejsza jest jedynie abstrakcyjną a niema w sobie nic realnego, i że Towarzystwo mogłoby z czasem uwolnić się zupełnie z pod opieki, która była dlań zawsze nieszczęsnym ciężarem, a od której bezwarunkowo ani sejm, ani ono samo uwolnić się prawnie nie może.

Wiadomo wam jaki popłoch uczyniło tu spadnięcie kursu akcyi kolei galicyjskiej, na których bardzo wielu krajowców ogromne przedsiębrało spekulacye. Pomyślny rezultat podobnych spekulacyi w r. 1864 zachęcił obywateli naszych do zakupna akcyi przechodzącego o wiele ich siły, i to właśnie stało się dla wielu z pomiędzy nich powodem znacznych strat. Tymczasem obecna kryzys wiedeński Credit mobilier wywarła stosunkowo bardzo małe wrażenie we Lwowie, gdyż dotknęła zaledwie niektóre czyste kupieckie kółka żydowskie, które zresztą, nauczone niedawnym doświadczeniem pierwszego wielkiego upadku akcyi, niewiele były zaangażowane.

Listy prywatne z obwodów czortkowskiego, stanisławowskiego i zaleszczyckiego donoszą o szerzących się w przerażający sposób głodzie i nędzy ogólnej. Miejscami pojawia się już puchlina głodowa, a powszechnie obawiają się wybuchnięcia tyfusu. Tymczasem nic dotąd nie słychać o faktycznych czynnościach komisji głodowej w celu zapobieżenia temu nieszczęściu.

W życiu towarzyskim nie widać dotąd zbyt wielkiego ruchu. Na zabawy karnawałowe zapowiedziano 7 redut i 3 bale Towarzystwa strzeleckiego, z których pierwszy odbędzie się w następną sobotę. Najznakomitsze są niedzielne wieczory u księcia marszałka sejmowego, gdzie pokazali się także posłowie wieśniacy, i gdzie spotykają się wreszcie dzisiejszy gubernator Galicyi z byłym gubernatorem i z świeżo uwolnionymi więźniami stanu.

Towarzystwo bratniej pomocy akademii technicznej przygotowuje na wielki post wykłady popularne na korzyść swego funduszu. Dotychczas przyrzekli współudział: pp. Sawczyński, wykłady historyczne, Wincenty Pol, wykład o geografii handlowej, profesor Strzelecki z fizyki, prof. Płachetko z nauk przyrodniczych i Maczkowski, wykład o estetyce. Tymczasem nie udaje się dotąd urządzenie wykładów popularnych dla klas rzemieślniczych na sposób zeszłoroczny.

PRUSY.

Berlin, 9 stycznia. Dzisiejsza Kreuz Ztg oświadcza, iż wszelkie pogłoski szerzone w dziennikach wiedeńskich, a zwłaszcza w Presse, o rokowaniach pomiędzy Anglią a Prusami toczonych w sprawie księstw zaelbiańskich, zupełnie są bezasadne.

Tenże dziennik prostując wiadomość, podaną przez Börsen Ztg, jakoby na wczorajszym posiedzeniu ministrów ustalono ostatecznie brzmienie mowy od tronu oraz jakoby kilka projektów, mających się przedłożyć sejmowi, uzyskały na témże najwyższe potwierdzenie, oświadcza, iż posiedzenie ministrów wcale się nie odbyło i na jutro odłożonem zostało.

Radę ministrów, na dziś naznaczoną, z powodu słabości króla odroczone. Po południu odbyła się uroczysta audyencya pożegnalna posła angielskiego.

Senat cywilny trybunału najwyższego w prowincyi nadreńskiej unieważnił po trzygodzinnym naradzie dawniejsze wyroki w sprawie procesu p. Rückera przeciwko fiskusowi o kosztach zastępstwa w czasie kadencyi sejmowej, wskazując p. Rückera na zapłacenie zastępcy podczas czynności swych w sejmie.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 7 stycznia. Korespondent tutejszy do Bresl. Ztg donosi pod datą 6 bm. o wyjeździe Milutyna do Petersburga, nadmieniamy przeciw, iż tenże po świętach (wedle rosyjskiego kalendarza), powróci do Warszawy celem kontynuacyi rozpoczętych planów podziału terytoryalnego Królestwa, o których to planach dawniej już donosiliśmy. Tenże korespondent biorąc pochop z publikowanego przez Dziennik Warszawski raportu ministerium oświecenia do cesarza Aleksandra, podług

którego z 475 katedr profesorskich przy uniwersytetach rosyjskich aż 248 wakuje, zwraca uwagę Moskali na to, iż w obec takiego braku ludzi naukowo-fachowych w ich własnym kraju, wszelkie zachcianki zmoskwiczenia ziem polskich oraz przeważnie niemieckich prowincji nadbałtyckich, do czego przecież nader wiele czysto rosyjskich sił intelektualnych potrzeba, w ostatecznym rezultacie płonem i bezowocnem się okażą. Eksterminacyjnemi środkami à la Kaufmann, twierdzi on słusznie, można kraj zniszczyć i zubożyć; żeby jednak wierzyć, iż na tej drodze barbarzyństwa cel główny, to jest zmoskwiczenie pod względem narodowym i religijnym mogło być osiągnięte, na to potrzeba zaiste zaślepienia w wysokim stopniu.

Dalęj donosi on o nowym ukazie carskim, którego ogłoszenie w tych dniach ma nastąpić, a który dotychczasowe odwieczne beneficja księży katolickich w Królestwie na stałe pensje od rządu publiczne zamieni. Byłby to nowy cios wymierzony ku podkopaniu powagi kościoła katolickiego i władzy duchownej Ojca ś. i jego zastępców w Polsce. Ukaz ten pociągnąć może za sobą nieobliczone skutki, cel zaś jego jest jasny i prosty: chodzi tu rządowi jedynie o zamianę duchowieństwa katolickiego, co dotąd stało wiernie na straży wiary ojców i tradycji dziejowych, w powolne i posłuszne despotyzmu narzędzie, spodziewa się zaś osiągnąć to najłatwiej, czyniąc byt materyalny duchowieństwa od siebie zależnym.

Co do nowego rozporządzenia, mocą którego wizy paszportowe dotąd nie tylko oberpolicmajster, lecz i cyrkulowi komisarze policji wydawać mogą, słuszną czyni tenże korespondent uwagę, iż pozorne to złagodzenie przepisów paszportowych żadną rzeczą nie jest ulgą dla publiczności, ile że wymaga atestu pociągającego za sobą koszt stempłowe, następnie zaś czyni publiczność zależną od czasu i względów cyrkulowych komisarzy, z którymi ostatecznie tylko na zwykłej urzędniczej drodze sprawy załatwiać się dają.

Warszawa, 8 stycznia. Dziennik Warszawski ogłasza pod datą dzisiejszą ukaz carski z dnia 26 grudnia r. z. będący groźnym ciosem dla kościoła katolickiego w Polsce. W zamiarze trwałego ustalenia i ulepszenia bytu duchowieństwa rzymsko katolickiego w Królestwie Polskiem, car Aleksander zatwierdził ułożony przez rządzący komitet projekt stałego etatu dla całego duchowieństwa rzymsko katolickiego w Kongresówce, i w prawomocny ukaz zamienił. Ukaz ten złożony z 43 paragrafów, obala cały dotychczasowy porządek rzeczy w położeniu duchowieństwa w Królestwie. Główne punkta jego w ten sposób mniej więcej oznaczyć możemy.

1.) Księża katolicy otrzymują stałe pensje roczne ze skarbu. 2.) Jednej osobie kilku urzędów duchownych, do których pensja przywiązana, sprawować nie wolno, chyba za szczególnem zezwoleniem cara. 3.) Każda diecezya winna mieć kapitułę diecezyalną; w braku tejże w diecezyi kieleckiej, kapituła Kolegiaty w Kielcach na diecezyalną zamieniona zostaje. 4.) Kapituły Kolegiat pozostają niezmiennione, bez wyznaczenia etatowego utrzymania. 5.) Dekanaty mają być urządzone w ten sposób, iżby każdy powiat tworzył jeden dekanat. 6.) Proboszcz parafii rozdzielają się na dwie klasy. Liczba proboszczów każdej klasy w pojedynczych diecezyach oznaczona w załączonym etacie. 7.) Warszawa z Pragą w miejsce dotychczasowych 6 parafii, otrzymuje 12 parafii klasy pierwszej. 8.) Proboszczami w ogóle mogą być tylko księża świeccy. 9.) Parafie nie należące do żadnej z dwu klas, otrzymują administratorów. 10.) Liczba wikaryuszów etatowych pozostaje ta sama, jaka postanowieniem komisji rządowej oświecenia i wyznań z dnia 7 października 1817 i różnymi aktami erekcyjnymi została oznaczona. 11.) Liczba wikaryuszów przy nowo powstających w Warszawie parafiach, oraz wysokość pensji tychże oznaczoną być ma przez namiestnika, w porozumieniu z komisją rządową spraw wewnętrznych i duchownych. 12.) W ogóle wszelkie zmiany, jak obsadzanie dekanatów, probostw obu klas, prebent administratorskich i wikaryatów potrzebują zatwierdzenia tejże komisji. 13.) Wszelki majątek nieruchomy, oraz kapitały do instytucji duchownych, to jest probostw, kapituł, kościołów, seminariów, konsystorzów itd. należące, przechodzą w zupełne zawiadywanie i rozporządzenie skarbu. 14.) Duchowieństwo mając zabezpieczone utrzymanie etatowe, ma nadal ściśle dopełniać dotychczasowych zobowiązań, przywiązanych do funduszy pewnych, które obecnie na rzecz skarbu przechodzą. 15.) Etat dla konsystorzów i seminariów katolickich dotąd nieoznaczony; ułożenie takowego ma wykonać komisja rządowa spraw wewnętrznych i wyznań. 16.) Załączony do ukazu niniejszego etat świeckiego duchowieństwa rzymsko-katolickiego, z dniem 1 stycznia 1866 wchodzi w wykonanie.

AUSTRYA.

Wiedeń, 7 stycznia. Sprawa księstw zaelbiańskich zaczyna znowu częścieli zwracać na siebie uwagę dziennikarstwa. Głównie przyłożyły się do tego podobno pretensje rosyjskiego dworu, popierającego dosadnie, o ile się zdaje, w ostatnich czasach kandydaturę linii oldenburskiej. Z obrotom tymże kwestyi szleswicko-holsztyńskiej łączy wiadomość o podróży F. M. P. Gablenza do dworu hanowerskiego podjętej, gdyż jak wiadomo król hanowerski właśnie nadzwyczajnie się opiekuje kandydaturą oldenburską. Natomiast zwykle dobrze poinformowany korespondent tutejszy do Kölnische Zeitung podaje całkiem nową wersją; oświadcza on bowiem, iż w pewnych sferach postanowiono zdać prawa spadkobierstwa bratu księcia Fryderyka, księciu Krystyanowi. Zresztą sprawa księstw zaelbiańskich, o ile załatwienie jej ostateczne zależeć będzie od przyzwolenia Austrii, długo jeszcze niezawodnie pozostanie in statu quo; dwór bowiem rakuski nie ma powodu starać się zbyt o zakończenie jej, zanim stosunków własnego państwa nie uporządkuje i nie ustali na słusznych i trwałych podstawach.

To też sprawa księstw zaelbiańskich podrzędne tylko zajmuje miejsce w polityce zagranicznej cesarstwa; natomiast głównie obecna uwaga sfer politycznych tutejszych zaprzę-

gnięta przymierzem austriacko-francuskim. Wszelkie też okoliczności domyślać się pozwalają, iż takowe ustaleniem zostanie, co zaś najbardziej za domysłem takowym przemawiać zdaje się, to namiętne wrzaski pórurzędowych dzienników berlińskich, które z źle ukrytym niezadowolaniem krytykują coraz to przyjaźniejsze stosunki pomiędzy Austrią a Francją się wywijające. Nordd. All. Zeitung na przykład w tej myśli pisze: „Jużesmy dawniej zauważyli, z jaką skwapliwością figury rządowe i opozycyjne w Austrii przymilają się Paryżowi. Najgorliwszy muzulmanin nie może w większym zapałem poglądać na świętą Kaabę, z jakim dziś w Wiedniu biją pokłony zwracając się ku Sekwanie.“ Niepięknie wydają się zarzuty te w łamach dziennika, który przed zbyt krótkim czasem, podczas pobytu hr. Bismarcka w Paryżu, gdy Prusom tyle zależało na pozyskaniu przyjaźni Francji, sam z większym nierównie zapałem spoglądał ku stolicy francuskiej i do dziś przy każdej sposobności polityce Napoleona III schlebia.

Tymczasem wielkie dzieło reorganizacji państwowej cesarstwa mimowolnie doznało zwłoki przez święta Bożego Narodzenia i przerwę z tego powodu w posiedzeniach sejmów krajowych. Z tych kilka w tych dniach posiedzenia rozpoczęło. Sejm galicyjski, który w tych dniach prace swe znów rozpocznie, zaprzętnięty będzie wyłącznie prawie żywotną kwestyą, jaką jest przedewszystkiem zarządzenie najpierwszym potrzebom sycia, na których niestety tak bogatej kiedyś krainie nadkarpackiej niedostawać zaczęło. Dopiero po zarządzeniu tym potrzebom, sejm lwowski niezawodnie nie zaniecha wyrobic sobie i krajowi, którego reprezentuje, stanowiska odpowiedniego historycznym tradycjom polskim. O dobrych zaś, jak dotychczas, chęciach ministerstwa hr. Belcredi dla Galicji zdaje się świadczyć ponownie artykuł umieszczony w łamach dzisiejszego numeru pórurzędowego organu tegoż, tutejszej Debatty. Dziennik tenże bowiem, podając korespondencyą z Lwowa, załącza kilka bardzo trafnych uwag nad niestosownym postępowaniem niektórych posłów rusińskich. Oświadczenie to na nowo zdaje się poświadczać, iż ministerstwo obecne nie myśli wzniecać, na wzór przeszłego, sztucznych rozdwojeń pomiędzy bratnią od wieków szczerze połączoną ludnością tej dzielnicy dawniej Polski.

W Peszcie i w Zagrzebiu posłowie korzystając z czasu, jakiego im uczyniły święta, przerywając posiedzenia sejmowe, roztrząsają rozmaite projekta do adresów, których z tym większą niecierpliwością wyglądamy, iż one przeważny wpływ wywrzeć koniecznie muszą na weześniejsze lub późniejsze uporządkowanie stosunków wewnętrznych cesarstwa. W Pradze tymczasem Czesi, doświadczwszy sił swych i udowodniwszy niezaprzeczonej przewagi żywiołu narodowego w sejmie nad posłami niemieckimi, spokojnie oczekują otwarcia posiedzeń tegorocznych. Dzienniki wiedeńskie i to nawet pórurzędowe niejednokrotnie wprawdzie zbijały pogłoskę o zamianowaniu hrabiego Rothkirch Panthena, teraźniejszego marszałka sejmowego, namiestnikiem królestwa czeskiego, jednakowoż zważając, ile nominacya takowa pożądana jest przez Czechów, oraz uwzględniając artykuł, ogłoszony temi dniami w Debacie a pozwalający domyślać się, iż hr. Clam-Gallas obejmie w miejsce hrabiego Rothkircha godność marszałka sejmowego, nie zupełnie uwierzyliby nam wypadło w wspomniane zaprzeczenia.

W końcu choć z żalem przychodzi nam zanotować fakt, który za czasów przeszłego ministerstwa, gdy przesładowania prasy były na porządku dziennym i kary gradem spadały na dziennikarzy, nie byłby może wcale zwrócił na siebie uwagi, dziś jednakże silne i nader niemiłe sprawił wrażenie na tych, co wierzą w dobre chęci ministerstwa Belcredi i wierzą, że ono uważa za święty obowiązek nie ukracać żadnych z swobód, przynależnych obywatelom konstytucyjnego państwa. Fakt, bez wszelkich uwag z naszej strony podajemy w dosłownem przytoczeniu z Debatty: „Dnia 6 bm. w pomieszkaniu p. Skrejszowskiego i w biurze redakcyi dziennika jego, Politik, odbyła się sądowa rewizya. Szukano rękopismu do jednego z artykułów o Zagrzebiu. Rewizya okazała się bezskuteczną. Policja działała w skutek żądania bana zagrzebskiego.“

HISZPANIA.

— Piszą z Madrytu pod dnem 4 stycznia do paryskiej Presse: „Od dwóch dni niespokojność nas opanowała straszliwa. Z trudnością przyszłoby wam wyobrazić sobie widok, jaki solica przedstawia od dziewiętej z rana dnia wczorajszego. W tym bowiem czasie, mniej więcej, zaczęły się rozszerzać pogłoski o ważnych wypadkach, o których telegraf bez wątpienia was uwiadomił, to też nie o tychże wypadkach zamierzam wam pisać, lecz o skutku, który wywarły tutaj aż do chwili obecnej, o tém co o nich myślą i mówią. Nasamprzód donoszę wam, że doniesienie o wybuchu powstania, uczynione królowej nagle i niespodzianie przez marszałka O'Donnella, skoro o nich się dowiedział, tyle ją wzruszyło, że zdrowie monarchini i tak już nadwątlone, ciężko i niebezpiecznie podobno zostało dotknięte. Ponieważ zaś nader bliską jest rozwiązania, sprawa ta przyznać należy, bardzo jest ważna. I rzecznym ten właśnie nie najmniejszą zaprzęta umysł publiczności. Dodajmy jeszcze, że z szybkością prawie nie do uwierzenia od tłumy do tłumy przechodzą na Puerta del Sol doniesienia, najsprzeczniejsze i najbardziej przesadzone. Wszyscy wybiegają na ulicę, nikt nie potrafiłby pozostać w domu. Zresztą tak jasno przewidywano wybuch rokoszu bądź wojskowego, bądź innego rodzaju, iż prawdziwie krok jenerała Prim nikogo nie zadziwił. Jeżeli coś zadziwia w chwili obecnej to okoliczność, że w Saragossie i Barcelonie (Porównaj z telegramem. P. Red. D. z.) nie odbyły się jeszcze demonstracye, tak wielkim bowiem jest niezadowolnienie tamtejszych warstw rzemieślniczych, tak dalece wszystko tam zdawało się od dawna przygotowanym do zaczęcia walki.

„Narzuca się pytanie, jakim jest cel ruchu, zaczętego przez dwa pułki jazdy, które dotychczas tworzą jądło powstania. Okrzyki powstańców dozwalałyby domyślać się o dążeniu do połączenia z Portugalią, lecz właśnie cała ta sprawa jest nowym tylko zamachem progresistów, ażeby tym sposobem dojść do władzy. Tak samo działo się w r. 1854: przyłącze-

nie do Portugalii widocznie wtenczas było idea, kierującą pierwszemi czynami powstańców. Pośrednictwem jenerała Espartera, jenerała San Miguel i innych naczelników stronnictwa progresistów w inną stronę skierowało bieg zawczesnych dążeń; zaniechano wtedy zamiaru aneksyi w zamian części władzy, której ustąpiono po bratersku nowym przyjacielom. Tychże w dwa lata później rozstrzelano i całą władzę sobie przyswojono. Dziwnem zrzędzeniem losu, powstańcom z r. 1854, dziś piastującym władzę, przypadło przytłumić rokosz jenerała Prima i konnicy tegoż. Niezapomnieliśmy, że kawalerji także użył w owym czasie jenerał O'Donnel; to też na posiedzeniu wczorajszym poseł Figuerola nadzwyczajnie sprawił wrażenie, gdy odnośnie do ważnych wypadków, te wyrzekł groźne słowa do ministra spraw wewnętrznych: „Oko za oko ząb za ząb, konnica za konnicę.“

Dla wyjaśnienia słów powyższych, dodamy, że na posiedzeniu sejmu na dniu 3 bm., gdy pan Posada Herrera oświadczył izbie, że rząd rozporządził stan oblężenia dla stolicy i dla całej Nowej Kastylii, poseł Figuerola zapytał ministra, czyli stan oblężenia odnosi się także do Kortezów i czyliby w takim razie wolność dyskusyi w sejmie ograniczał? Minister z oburzeniem, wiedział, zaręczając interpelantowi, że stan oblężenia nigdy nie może się odnosić do wielkich ciał państwowych, jakim jest kongres. Przy tej więc sposobności wyrzekł poseł słowa, za cytowane w korespondencyi do Pressy.

Dla uzupełnienia wiadomości o wypadkach w Hiszpanii podajemy następującą korespondencyą paryską do Kölnische Ztg: „Doniesienia z półwyspu iberijskiego przybywające, stają się groźniejszymi. Ruch wszczęty pod naczelnictwem Prima i tą razą, jak zwykle w Hiszpanii, jest rokoszem wojskowym, jednakże o tyle więcej wagi mu przypisywać należy, że silne ma w odwodzie stronnictwo progresistów u których jenerał Prim osobiście nadzwyczajnie jest poważany. Skoro dodamy, że jeden z najbardziej lubionych oficerów marcha de Campo, jenerał della Torre, przyłączył się do powstańców, oraz, jeżeli jest prawdą, że progresiści od trzech lat pracowali nad przygotowaniem powstania, natenczas istotnie widoki Prima i przyjaciół jego bynajmniej nie są tak smutne jak to ambasada tutejsza hiszpańska usiłuje dowodzić i rozgłaszać.

„Może nie bez słuszności zwracają tu uwagę na suchy wyrażenie się Monitora, który w buletynie donoszą o rokoszu, żadnego nie wyraża potępienia ani nawet oskarżenia powstańców, lecz po prostu notuje fakt i to w sposób który urzędowym depeszom najmniej jest korzystnym. Powszystkiem też co tu mówią o tej sprawie nie można przypuścić, ażeby Napoleon III żywił jakiegokolwiek sympatyę dla nowo-burbońskich rządów w Hiszpanii. Podobno nawet w wspomnienie o pomocy itd. z szyderczym uśmiechem odpowiadano, że słowa sławne Ludwika XIV: „Pireneje już nie istnieją,“ i dziś jeszcze się nie ziściły. Natomiast z wytrwałością widoczna wskazują na to, że podróż króla portugalskiego „nawet wbrew woli młodego monarchy“ bez wątpienia rozżarzyła na nowo nadzieję i życzenia iberystów zapalonych i tym sposobem roznieciła pożar obecnego ruchu.

„O ostatecznych zamiarach powstańców nie dotychczasowego nie wiadomo, wersya wszakże, która dziś mnie dochodzi, zdaje się wiele zawierać prawdopodobieństwa. Według tejże Prim zamierza spowodować królową do zrzeczenia się korony na rzecz księcia Asturyi, a z powodu małoletności tegoż sam jako rejent wszelkich dołoży starań, ażeby ustalić liberalny rząd i umozębnić zakorzenienie się w kraju ustaw swobodnych. Według pogłoski pewnej wybuch ruchu przyspieszyła ta okoliczność, że naczelnicy dowiedzieli się, iż królowa zamierzała za pomocą zamachu stanu rządu absolutne wskrzesić.“

Telegramy.

Petersburg, 9 stycznia. Deutsche Petersburger Zeitung dowiaduje się z wiarogodnego źródła, że wkrótce przejdzie w wykonanie szereg rozporządzeń, (Ukazy) ten rzeczywiście wyszedł, a treść jego podajemy pod rubryką Warszawy. P. R. Dz.) przez które materyalny byt duchownych katolickich w Królestwie Polskiem uporządkowany i ulepszony będzie. (?) Duchowni otrzymują pensyą ustaloną i rozdzieloną według godziwych zasad. Dochody probostw powiększone będą o 30 do 50 procentu; pensje przełożonych wyższego duchowieństwa zmniejszą się, jednakże o tyle tylko, iż zawsze wyższe będą od pensji pobieranych przez biskupów francuskich. Zarządca wszelkich funduszami, beneficjami tudzież innymi dochodami nadal zajmować się będzie, jednakże pod dozorem komisji umorzona długów i delegatów duchowieństwa. Wpływające zaś dochody użyte będą wyłącznie na korzyść duchowieństwa. Przymusowe pobieranie dziesięciny zniesione, ofiarowanie kowej pozostawia się dobrej woli ludności. Budżet duchowieństwa ustanowiony na 900,000 rubli.

Madryt, 8 stycznia. Według ostatnich wiadomości jenerał Prim znajduje się w Urda; mniemają, iż z trudnością przyjdzie mu ocalić się ucieczką.

Wenecya, 8 stycznia. Gazeta Wenecka ogłasza nową wenecką ustawę.

Perpignan, 9 stycznia. Z Barcelony donoszą z dnia 7 wieczorem: **Wojsko rozpedziło liczne zbiegowiska w mieście się tworzące. Ludność wzburzona.**

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 10 stycznia. Dla projektowanej drogi żelaznej z Frankfurtu n. O. i Gubna do Poznania obrab obecnie komitet towarzystwa nazwę: droga *marchijsko-poznańska*. Specyalne koszty rysy już są pobrane a ministeryum handlu ustanowiło kosztą włącznie z prowicyami budowlanemi i wynagrodzeniami za odstąpienie gruntu na 15 milionów tal. Z Poznania droga poprowadzi na północ od jeziora niepruszewskiego do Buku, holendrów łęckich pod Opaladnicą, na południe od Nowego Tomyśla do Zbąszynia, w długości parę mil. Tu, jak wiadomo, droga się rozgałęzia na dwie odnogi. Kolej główną prowadzić będzie przez Świebodzin, Sternberg, Reppen do Frankfurtu, gdzie przejdzie Odrę na południe od miasta i połączy się z żelazną dolnoszląską. Długość jej wynosi 11 1/2 mili, tak że przestrzeń z Poznania do Frankfurtu liczyć będzie w ogóle 20 1/2 mili długości.

Kolej boczna pójdzie po przejściu przez Odre pod Pommerzig od Zbąszynia w kierunku południowo-zachodnim na Babimost, Cylchowę, Rotenburg i Krosno do Gubna i mieć będzie 15 1/2 mil długości, tak że ogólna długość kolei poznańsko-zbąszynsko-gubieńskiej wynosić będzie 24 1/2 mil, długość zaś całej kolei budować się mającej 36 mil. Położenie terytorjalne od Poznania do Zbąszynia nie stawia żadnych trudności. Równina i grunt mocny pozwalają na drugie, proste linie, tak iż można było 31 1/2 mil w liniach prostych oznaczyć w planie. Większych mostów wymaga przejście przez Nysę pod Gubnem, przez Biebrz pod Krosnem jak i dwurazowe przejście przez Odre pod Frankfurtem i Pommerzig. Co do wykonania prac toczą się wciąż jeszcze układy z różnymi towarzystwami. Koszta przedwstępne i specjalnych kosztorysów budowlanych opędziły częścią powiaty, częścią angielscy przedsiębiorcy, starający się o koncesyę. W razie, że komitet nie zdoła w przeciągu kilku tygodni wykazać rządowi, że przedsięwzięcie ostatecznie i zupełnie jest zabezpieczone, ustaje nadana mu koncesyę, a wtedy inne towarzystwa o nią starać się będą mogły. W każdym razie wszakże liczyć na to z pewnością już można, iż kolej ta budowaną będzie.

Przed kilku dniami stał przed destylacją p. B. na Dominikańskiej ulicy wóz właściciela dóbr Modrza. Woznica poszedł do destylacji, aby się tamże kieliszkiem wódki pokrzepić. Lecz jakże zdumiał, kiedy wyszedłszy z niej nie spostrzegł już ani koni ani woza. Wysłano więc natychmiast pogoń za złodziejem na wszystkie drogi, jedną tylko wyjąwszy, w którą złodziej był się udał. Ten bowiem, nie wiedząc zapewne, do kogo wóz należy, właśnie na drogę do Modrza był się udał. W bliskości wsi tej jednak poznali ludzie konie i wóz, a ponieważ obcy woznica zdawał im się być podejrzanym, przeto go zatrzymali i zaprowadzili do dworu, z kąd związanego odstawiono do władzy. — I ze Swarzędza dochodzą skargi na licznie ponawiające się obecnie kradzieże nocne. Dawniej w jesienią porze roku zwykli byli złodzieje nawiedzać gospodarstwa za giesiami, obecnie nawiedzają śpiących, obory, jedne wypróżniające z zapasów zboża, z drugich uprowadzając krowy itd. Policya czyni, co może; odbywa rewizye u osób podejrzaných, ale rzadko kiedy tylko udaje jej się pochwytać sprawcę kradzieży.

Do tutejszego rzeźnika przychodzi tych dni terminator, żądając szynki z trychinami. Rozgiewany rzeźnik odpowiada mu, że ma tylko szynki wolne od trychin. „Takię potrzebować nie mogę“ odpowiada krótko i wżółwato chłopak, „moja majstrowa wtedy tylko daje mi cokolwiek ze szynki, gdy jej powiedzieć mogę, że ma w sobie trychiny, inaczej za samą ją zjada.“ To rzekłszy, pobiegł do rzeźnika, mającego lepiej asortowany skład szynek.

Od ostatnich trochę silniejszych przymrozków w mnożą się doniesienia o nieszczęśliwych przypadkach, jakie zwykły się zdarzać na cienkim i kruchym lodzie. I tak donoszą świeżo z Wolsztyna, że czeladnik krawiecki, biegający na łyżwach po tamtejszym jeziorze, zarwał się i byłby utonął, gdyby go rzeźnik tamtejszy z niebezpieczeństwem własnego życia nie był wyratował. Surowo przeto i często napominac należy młodzież, mianowicie też szkolną, aby rozrywki szukała w tych tylko miejscach, gdzie jej z zupełnym bezpieczeństwem oddawać się może.

Onegdaj w południe podczas kiedy zarzucano sieci we Warcie stanął zatrudniony przetem rybak M. na lodzie, który będąc jeszcze bardzo słabym i kruchym, koniecznie pod nim zalał się musiał. Tak się też stało rzeczywiście, a M. byłby śmiałością swoją życiem może w nurtach rzeki oplacił, gdyby się przez podany sobie hak nie był zdołał uratować z najwiedźniejszego niebezpieczeństwa.

Redaktorowi tutejszej Ostdeutsche Zeitung, skazanemu niedawno temu na trzymiesięczne więzienie za artykuł, w którym prokuratora upatrywała obrazę wyrządzoną królowi pruskiemu, świeżo proces wytoczono z powodu artykułu z Morning Staru przedrukowanego oraz uwag dołączonych, a odnoszących się do znanej demonstracyi feodalów pruskich, którzy pod koniec zeszłego roku ofiarowali byłemu królowi neapolitańskiemu Franciszkowi srebrną tarczę honorową. Otóż prokuratora królewska upatrują w artykule tym dołączonych uwagach w ogóle obrazę wyrządzoną pewnej części podanych państwa oraz narazenie ich na szyderstwo, szczególnie zaś obrazę pana hrabiego Stollberga, otrzymawszy od tegoż prawnie nieubłagane przyzwolenie, wytoczyła p. Waldsteinowi, redaktorowi wspomnianego dziennika proces o rzeczono przestępstwa.

Na dniu 4 stycznia o ósmym wieczorem wybuchł pożar Łęczycy pod Poznaniem u młynarza Palpala. Spaliła się stodoła dwu bojowskich ze zbożem, dwie stajnie i chléw. W stajniach było pełno siana, które płonąc pożar zwiększało. Prawdopodobnie ten zbrodnia ręka podłożyła tak, iż w niespełna godzinie wszystko stało w płomieniach. Szczęściem, że ogień jeszcze tak wczesnym wybuchł, gdyż przynajmniej zdołano było wyratować; zresztą paliło się wszystko, co należy do gospodarstwa, nie wyjmując nawet wóch psów domowych. Tylko dom mieszkalny pozostał cały, co przysiąc można — jak nam donoszą — czynnej i oględnej pomocy pana nauczyciela D. z W.

Gniezno, 7 stycznia. Uzupełniając doniesienie o wyborze tutejszej reprezentacyi miejskiej, rezultat którego już podaliśmy, łączam uwagi następujące. Tą razą nie obierała wcale klasa druga powodów mnie wiadomych. Bo jeżeli nader pożądaną i ważną sprawę odpowiednią zdaje się być rzecz, aby przy regularnie wotujących się wyborach uzupełniających za każdą razą, wszyscy głosowania uprawnieni obywatele do wyboru powoływani byli: to może to niepowołanie wyborców klasy drugiej pogodzić z § 21 ustawy ordynacyi miejskiej z dnia 30 maja 1853, który opiewa, że, jeżeli za reprezentantów mających być obranych przez 3 podzielić się może da, nateczas, jeżeli pozostanie jeden, wybierać go ma kl. druga. Osobnie do tego tą razą z liczby 4 reprezentantów powinniby być obrani kl. pierwsza i trzecia po jednemu, a druga dwóch.

Przy tej sposobności pozwolcie mi jeszcze jedną zrobić uwagę. W Gnieźnie liczy, jak się powiedziało 7849 mieszkańców. Podług przytoczonej powyżej ustawy składają się na zgromadzenie reprezentantów w miastach liczących od 5001 do 10,000 mieszkańców 24 członków, gdy tymczasem Gniezno posiada ich tylko 12, którą liczbę przepisuje tenże paragraf dla miast liczących mniej, jak 10,000 mieszkańców! Jakże mogą być tego powody, że miasto Gniezno otrzymało dotychczas pierwotną, (jak się zdaje), liczbę, powiedzcież mi, i nikt mi niech o tym objaśnić nie potrafi! boć trudno przyjąć, aby w niem miało być trudno wybrać 24 osoby zdolne godnie reprezentować tutejszą ludność miejską! A jeżeli w tymże samym paragrafie powiedziano: „gdzie dotąd liczba reprezentantów była inna, przostanie ta liczba, dopóki przez rozporządzenie statuaryczne nastąpi zmiana“, tedy dziwić się tylko wypada, że ta zmiana dotąd nie nastąpiła. Bo gdyby liczba reprezentantów obojętną była rzecz, to dla czegożby prawodawca tak szczegółowe w tej mierze dał przepisy? Nam się zdaje, że im liczniejsza ludność miasta, tem honorowniejszo jej interes, które w radzie miejskiej powinny być reprezentowane. To też jeżeli sąsiednie nam liczy Trzemeszno 18 członków swęj reprezentacyi, zdawałoby się, że tutejsze władze miejskie powinniby pośleć o powiększeniu dotychczasowej liczby reprezentantów, ile że między światlejszą częścią tutejszej ludności wszelkich klas i narodności, coraz częściej dają się słyszeć skargi na nieodpowiednią różnorodnym potrzebom mieszkańców reprezentacyę i coraz częściej głoszące się powiększenia liczby radnych. — Ale oto jeszcze jedna przyczyna, którą pominąć nie mogę. Podług § 23 powyższej ustawy tylokrotnie ustawy wniósł magistrat 14 dni przed wyborami powołać wyborców za pomocą piśmiennego zaproszenia lub też w ogłoszeniu publicznym w miejscu (ortsüblich). Tymczasem tutaj parę dni przedtem i częściej bywają przypadki, że nie zastawszy się głodomu wyborców zostawiają ustne polecenie sługom lub innym domownikom, którzy nie raz, o co chodzi, nierozumieją wcale, albo też w rzeczy mało lub wcale ich nieobchodzącej zapominają. Skutkiem tego nie jeden z wyborców na terminie nie stawia.

Rodzice posyłający dzieci swe do tutejszego gimnazjum niekoniernie miłą uszyśleli od nich niespodziankę na gwiazdkę. Jest nią wiadomość o podwyższeniu rocznej opłaty szkolnej z 16 na 20 tal. od 1 stycznia rb. O powodach tego kroku tak uciążliwego dla większej części rodziców nie pewnego nie mogliśmy się dowiedzieć i trudno go sobie wytłumaczyć, zwłaszcza, że mające go usprawiedliwić podwyższenie pensyi niektórych nauczycieli, jak mówią, tak podobno nieznaczne, że bodaj połowę tej sumy wyniesie, która z podwyższenia szkolnego wpłynie do kasy szkolnej.

Trzemeszno, 9 stycznia. Wczoraj odbył się tutaj egzamen uczniów do nowej szkoły rektorskiej. Napływ był nadszalenie wielki, z czego się pokazuje, jak upragniona jest młodzieży nauki, i z jaką skwapliwością korzystają rodzice z podanej im sposobności poselania dzieci swych do wyższego zakładu naukowego. Przyjeżdżo, jak wiem z pewnością, od razu do wszystkich trzech klas, z miasta i okolicy, nawet dość odległej, 84 uczni. Nauka rozpocznie się, podług zapowiedzenia p. dra Sarga, rektora szkoły, w czwartek dnia 11 bm, a uroczyste otwarcie zakładu odbędzie się dnia 15 bm. Jedną okoliczność, jak powiadają, ciężko zmartwiła p. dra Sarga, a to, że równocześnie z otworem szkoły, żaden z tutejszych JJ. Księży nie może objąć nauki religii, nie mając do tego dotąd upoważnienia od swej wysokiej władzy. Spodziewać się przecie mamy prawo, że z przybyciem do swej diecezyi Najprzewielebniejszego Arcybiskupa naszego, niedogodność ta nieomylnie zaraz uchylną będzie.

Okropna śmierć. Trzy mile od Brodów w lesie topatynskim, rozpalili rębacz tamtejsi ogień obok wielkiego starego dębu. Jeden z nich spostrzegł przypadkiem w dziuple dębu rogatą czapkę; sięgnął po nią i wyjął ją wraz z włosami ludzkimi. Gdy zaś przez otwór zbyt mały całego trupa wyciągnąć było niemożliwe, ścięto ten dąb olbrzymi, i znaleziono w nim kościotrup odziany sukniami, których ani koloru, ani kształtu odgadnąć nie zdołano, co też zdradza, że parę lat upłynąć musiało, odkąd ten nieszczęśliwy okropną śmiercią zginął. Znalezione także przy tym kościotrupie 1000 zlr., zegarek złoty i sygnety świadczące, iż nieboszczyk z majątną był musiał rodziną. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa jest to trup powstanka jakiegoś z roku 1863, który skrył się, ranny może, w dąb spróchniały przed ścigającym go patroliem, i następnie wyjść niemogąc, jak Ugolino w mekch zakończył.

Juliusz Kossak, znakomity malarz, którego najnowszą pracę, ilustracyę do „Pieśni o ziemi naszej“, oglądaliśmy w osobnym wydaniu pana Żupańskiego, bawi obecnie w rodzinnym swoim mieście, we Lwowie.

Jeden z urzędników górniczych w kopalniach soli w Wlozoo obliczył, iż od odkrycia tychże w połowie trzynastego wieku aż do końca roku 1863 wydobyte z żup tych 692,005,042 centnarów soli. Z końcem rzeczono roku pozostawało w pokładach odsłoniętych 204,596,436 centnarów; wzięwszy zatem w przecięciu roczną eksploatacyę w ilości 1,022,382 centnarów, wypadłoby, iż zapas ten wystarczy jeszcze na lat 200.

- Przybyli do Poznania dnia 10 stycznia. BAZAR. Hrabi Bniński z Chwałkowa, wł. dóbr hr. Mielżyński z Iwna, Kwilecki z Kwileza, Turno z Obieziera, Wierzbński z Włókna, hr. Lipowski z Wojciechowa. HOTEL DU NORD. Wł. dóbr hr. Kwilecki z Świdnicy, Zawadzki. Smoleński z Daków. STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Wł. dóbr hr. Węsierski, Kwilecki z żoną z Wróblewa, hr. Bniński z Cmachowa. TILSNERA HOTEL GARNI. Wł. dóbr Kilniewicz z Łęczycy, kup. Kuntze z Wrocławia. HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Wł. dóbr Szymański z Bieław, komisarz Kosicki z Pawłowa, urzęd. Chmieliński z Górnego Szląska, budown. Lange z Śremu. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Wł. dóbr Radoński z Górzewa, Moszczeński z Jezior, Treskow z Owińsk, Poplińska z Boguszyca, Swinarski z Oporowa, Kaźmierski z Chabska, Drwęskij z Ordzina.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu dnia 10 stycznia. Żyto: wyp. 25 wepli, na styc. 42 1/2, luty-mar. 42 1/2, kw-maj 45 1/2, tal. płac. Okowita: (z beczką) wypow. 12,000 kwart, na styc. 13 1/2, luty 13 1/2, marz. 13 1/2, kw. 13 1/2, maj 14, czerw. 14 1/2, tal. pl.

Berlin, 9 stycznia. Pszenica: w miejscu 2100 funt. 50-74 tal. pl., zwycz. polska 61, śred. 65 tal. pl. Żyto: 2000 funt. w miejscu 80-82 funt. 48-48 1/2, na styc. 48 1/2, styc.-luty 48 1/2-48, na dostawę wiosenną 48 1/2-48, maj-czerw. 49 3/8-49, czerw.-lip. 5 1/2-50, lip.-sierp. 51 tal. pl. Jęczmień: 1750 funt 32-43 tal., szlaski 37 tal. pl. Owies: 1200 funt. w miejscu 24-28 1/2, szlaski 25-26, przedni 26 1/2-3 1/4, polski 25 1/2, na styc. i styc.-luty 26 1/2, na dostawę wiosenną 27, maj-czerw. 27 3/8, czerw.-lip. 27 1/2, tal. pl. Groch: 2250 funt. do gotowania i na paszę 48-60 tal. pl. Rzep 125-135 tal. pl. Rzepik zimowy: 120-100, latowy: 105-115 tal. pl. Olę rzepiowy: 100 funt. w miejscu 17 1/2, na styc. 16 3/4-17, styc.-luty 16 1/2-17 1/2, luty-marzec 16 1/2-17, kw-maj 15 1/2-16 1/2, maj-czerw. 15 1/2, tal. pl. Olę siemienny 100 funt. w miejscu bez beczki 14 1/2, tal. Okowita: 8000 w miejscu bez beczki 13 1/2, na styc. i styc.-luty 13 1/2, luty-marzec 14 1/2, kw-maj 14 3/8, maj-czerw. 14 3/8, czerw.-lip. 15 1/2, lip.-sierp. 15 3/8, tal. pl.

Wrocław, 6 stycznia. Na targu: piękna śred. pośled. Pszenica biała sgr. 77-80 sgr. 73 62-68 zółta 73-75 71 61-66 Żyto 54-55 53 — Jęczmień 41-43 40 36-38 Owies 29-30 28 26-27 Groch 62-64 59 55-57

Rzep: 310-300-285 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik zimowy: 300-290-270 sgr. za 150 funt. brutto. Rzepik latowy: 260-246-236 sgr. za 150 funt. brutto. Na giełdzie: Koniczyna czerwona zdrożała, zwyczajna 13 1/2-14 1/2, śred. 14 3/4-15 1/4, przed. 16 1/2-17-17 3/4, plac. biała: nieco zdrożała, zwycz. 14 1/2-15, śred. 15 1/2-16 1/4, przed. 17 1/2-19-21 tal. pl. Żyto: trzyma się w cenie, 2000 funt. wyp. 2000 cent. na styc. i styc.-luty 43, luty-marz. 43 1/4, kw-maj 44, maj-czerw. 45 1/4-45 tal. pl. Pszenica: st. 58 1/2, tal. pl. Jęczmień: st. 37 tal. pl. Owies: styc. 36 1/2, kw-maj 38 1/2, tal. pl. Rzep: styc. 14 3/2, tal. pl. Olę rzepiowy: ceny słabsze, wyp. 50 cent. w miejscu 16 1/2, przedni 16 1/2, luty-marz. 16 1/2, styc.-luty 16 1/2, kw-maj 15 1/2, tal. pl. 15 1/2, pl. maj-czerw. 15 1/2, wrzes.-paźdz. 12 1/2, tal. pl. Okowita: trzyma się w cenie, wyp. 5000 kwart w miejscu 13 1/2, na styc. i st.-luty 13 1/2, kw-maj 13 1/2, maj-czer. 13 3/8, czerw.-lip. 14 1/2, tal. pl. Szoszoeln, 9 stycznia. Na giełdzie: pszenica: nieco staniała w miejscu 85 funt. zółta 63-69 1/2, nieco wyrosła 45-62 tal., 83-85 funt. zółta na dostawę wiosenną 71-70 3/4, maj-czerw. 72 1/2, 72 tal. pl. Żyto: staniało, 2000 funt. w miejscu 46-48, na styc. i styc.-luty 46 3/4, na dostawę wiosenną 48 3/4, maj-czerw. 49 1/2, czerw.-lip. 51 tal. pl. Jęczmień: 70 funt. na dostawę wiosenną 39 tal. pl. Owies: 47-50 funt. na dostawę wiosenną 29 1/2, tal. płacono. Groch: na dostawę wiosenną 50 tal. pl. Olę rzepiowy: trzyma się w cenie, w miejscu 16 1/2, przed. 16, kw-maj 15 1/2, pl. wrzes.-paźdz. 13 1/2, tal. pl. Okowita: ceny mało się zmieniły, w miejscu bez beczki 13 1/2, styc.-luty 13 3/8, na dostawę wiosenną 14 1/2-15 1/2, maj-czer.

14 1/2, pl. czerw.-lip. 15 1/2, tal. pl. Zameldowano: 100 cent. oleju rzep., 10,000 kw. okowity.

Gdańsk, 6 stycznia. Pogoda piękna i ciepła. Wiatr południowo-wschodni. Ze wszystkich targów zbożowych angielskich, donoszą o małym pokupie i słabych cenach, Jakkolwiek od nowego roku transakcyje zbożowe zwykłe mało ożywione, to jednakże w tym tygodniu ogólna niechęć do kupna pochodziła z przepelnienia targów zbożowych przez niezwykle wielki import z portów południowej Europy i z Francji.

Dowozy krajowe były mierne, sprzedaż trudna i tylko przy ustępstwie 1 szylinga na kwartene możebną. Towar zagraniczny mało poszukiwany i w nielicznych sprzedażach wszystkie gatunki ziarna o 1 szyling na kwartene tańsze.

Podług doniesienia z Ameryki wyeksportowano w ostatnich dniach wielkie ładunki pszenicy i maki.

We Francji sprzedaż trudniejsza jak w zeszłym tygodniu ceny się chwiały i na wielu placach pszenicy i żyto o 25 cent. na hektolitrze taniej płacono. Mąka bez pokupu. Owies i jęczmień poszukiwany, przy wzmacnianych cenach.

Na naszym giełdzie mało zawierano interesów. Przy nader małym eksporcie zbywało zupełnie na chęci do kupna.

Wystawione próby pszenicy były po większej części podrzędne go gatunku, a osiągnięte ceny o 10 do 15 guld. na łaszcie niższe jak w zeszłym tygodniu. Ceny zdrowego i pięknego ziarna utrzymały się bez zmiany. W ciągu tygodnia przędano pszenicy szefi 15,600, żyta 4200, grochu 3000, jęczmienia 4200, owsa 300.

Płacono za szefel berliński:

Table with columns: funty luty, funt. lut. tal. sgr. fen. tal. sgr. fen. for items like Pszenica stara 84, świeża (por.), Żyta, Grochu.

Kursa zamian: Londyn 3 mies. 6.20 3/4, Hamburg 2 mies. 151, Amsterdam 2 mies. 141 3/4, Warszawa 8 dni 78 1/4.

Aleksander Makowski i Sp.

CENY TARGOWE 10 stycznia 1866

Table with columns: w mieście Poznaniu, tal. sgr. fn. tal. sgr. fn. for items like Pszenicy pięknej sześl. 16 garn, Żyta ciężkiego, Jęczmienia dużego, Owsa, Grochu do gotow., Rzepiu zimowego, Rzepiku zimowego, Rzepiku latowego, Rzepiku latowego, Tatarki, Perek, Masła garn., Koniczyny czerw., Koniczyny białej, Siana, cent., Słomy, Oleju, Okowity (beczka 100 kw.) 80% Trał.

Odchodzące z dworca pociągi kolei żelaznej. Przybywające pociągi (w budynku poczt.)

Table with columns: Do, godz. min. pora dnia, Z, godz. min. pora dnia for destinations like 1. Wrocławia (Saksonii, Wiednia, Krakowa), 2. Międzyzany pociąg do Wrocławia, 3. Starogrodu (Szcza, Berlina, Królewa, Petersburga), 4. Wrocławia (jak p. Nr. 1), 5. Starogrodu (jak p. Nr. 3) i Warszawy.

Odchodzące poczty osobowe. Przybywające poczty osobowe

Table with columns: Do, godz. min. pora dnia, Z, godz. min. pora dnia for destinations like Dąbrówki, post. po., Skiewrzyń n. W., Kargowy, Krotoszyzna, Gniezna, Nakła, Pleszewa, Strzałkowa, Gniezna, Obornik, Cylichowa, Skwierzyn n. W., Krotoszyzna, Ostrowa, Wągrowca, Trzemeszna.

Szanowną publiczność uwiadamy, iż od dnia dzisiejszego inseraty, które tego samego jeszcze dnia mają być umieszczone, przyjmować będziemy w języku polskim nadesłane tylko do 11 godziny, w niemieckim zaś tylko do 10tej. Z wybicciem wymienionych godzin inseraty nadesłane pod żadnym warunkiem tego samego dnia, nie zostaną zamieszczone w piśmie naszym. Poznań, 10 stycznia 1866. Ekspedycya Dziennika Poznańskiego.

Doniesienie o smierci. W czorajszej nocy o godz. 12 zasnął srodkiem po dlugich i bardzo ciezkich cierpieniach nasz wychowanec Adolf w sam dzien szesnastych swych urodzin. Pogrzeb odbedzie sie w piatek po poludniu o godz. 3, z ulicy Wodnej Nr. 24. W smutku pograzeni (162) A. Hoffmann z zona.

Obwieszczenie. Pledziesiat tysiecy tal. w nowych poznańskich pleb procentowych obligach miejskich w kwotach po 40 tal., 100 tal. i 500 tal., wydane zostana przez nasza kase kamelaryjna w przeciegu najblizszych dni 14 w kursie al pari. Reflektanci zglosic sie zechca do rendanta rzeczonoj kasy, p. radcy miasta Jeziorowskiego. Poznan, 9 stycznia 1866. (151) Magistrat.

Sprzedaz konieczna. Król. Sad powiatowy w Sremie, Wydz. I, Wieś szlachecko-rycerska Bloiszwow, z folwarkiem Barbarki, Wielmożnej Florentynie Keszyckiej adyudytowana oszacowana na 85,141 tal. 23 sgr. 5 fen. wedle taksy mogacej byc przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze ma dnia 30 kwietnia 1866 przed poludniem o godzinie 11, w miejscu zwyklem posiedzen sadowych byc sprzedana. Wierzyciele, którzy dla pretensy realnej nieokazujacej sie z księgi hipotecznej zaspokojeni z ceny kupna poszukuja, winni sie z swoja pretensya do sadu zglosic. (4550)

Szanownych czlonkow Komitetu Banku Torunskiego firmy: Donimirski, Kalkstein, Lyskowski & C. zapraszamy niniejszem na posiedzenie, ktore sie odbedzie dnia 16 stycznia o godzinie 12 w Chelmnie, w hotelu Lohdego. Torun, 8 stycznia 1865. Donimirski, Kalkstein. (159) Lyskowski.

Podziekowanie. Rok przeszlo cierpialem na rany w nodze, ktore mi nawet niepozwalaly opuścić i mimo zabiegow lekarskich loza w zaden sposob zagoić sie nie chcialy. Slyszac o slawnych kuracych Wielmożnego Dr. Kaczoroskiego udam sie do Niego, ktory przez troskliwość wielką i sztuke, jakiej uzywal - doprowadzil do tego, ze przez niespełna 3 miesiace jestem zupełnie wyleczony. Za co panu Dr. Kaczoroskiemu skladam publiczne podziekowanie. Poznan, 10 stycznia 1866. Melchior Pietrowicz. (165) Majster bednarski.

(168) A. K. W braku zupełnego zdrowia, dopiero za dni kilka stawie sie tamze; u m. w S?

Gospodyn! dobrze rekomendowana, bezdzietna, doskonała kucharka i znajaca sie dokladnie na gospodarstwie domowym i podwórzowem, znajdzie zaraz korzystne miejsce w domu duchownego pod adr. P. P. Nr. 88 franko poste restante Grodzisk. (163)

Dla wiadomosci panu B. i wszystkim innym: ze T. K. z nieprzewidzianego powodu nagle z Poznania wyjechal musial. (158) Uozna, wyznania mojzeszowego, z dobremi wiadomosciami szkolnemi, poszukuje do handlu H. Borchert i Syn, (171) w Rynku Nr. 43/34. Poszukuje sie naucezyciela, Polaka, ktoryby przysposobil dwuch chlopcow do nizszych klas gimnazjalnych. (147) Czarnotki p. Zaniemiyslem.

Poszukuje sie w srednim wieku gospodyn moralnej i pracowitej lecz tylko takiej - a nie zadnej pani - znajacej sie dokladnie na gospodarstwie kobiecym - pieczeniu chleba etc. etc. z pensya roczna od 24 do 30 tal. Zgloszenia i zaawidzenia winny byc przeslane franco pod adresem U. G. L. poste restante Kcyria (Exin). (104)

Mam zamiar sprzedac gospodarstwo moje wraz z inwentarzem, polozone pod Nrem 15 w Koziołgłowaoh pod Poznaniem, majace 124 morgi obszaru i dobre jeszcze budynki. Chęć kupna majacy niechaj sie zechca do mnie zglosic. (153) Szymon Plasecki.

Nakladem księgarni L. Merzbacha w Poznaniu, wyszlo co dopiero: Otylosc sposobu jej powstania, zapobiegania i leczenia, wedlug systemu Williama Bantinga. Cena 7 1/2 sgr. Doktor Jul Vogel, profesor przy uniwersytecie w Halli, powodowany otwartym listem Bantinga, wyleczony z uprzykrzonej otylosci, napisal umiejetna rozprawe ktora w niemieckim jezyku rozeszla sie w przeciegu kilku tygodni w 15,000 egzemplarzy. Wzwyż wzmiankowana księgarnia wydajac o tymze przedmiocie prace jednego ze znamenitych polskich lekarzy, wedle systemu wyleczenia Bantinga napisana, spodziewa sie, ze publiczności polskiej wyrazdzi przyslugę i liczy na znaczny pokup. Przesylajacy przez wlozenie pocztowe (Post-Anweisung) 7 1/2 sgr. wprost do księgarni nakladowej, otrzyma to dziele franco odwrotna poczta.

Krynoliny i gorsety obcisłe i nowego kroju; bandeaux siatki, przepaski, spinki, sztylpy i garnitury bardzo gustowne poleca w wielkim doborze M. Zadek mlodszy, przy Nowej ulicy No. 4. (156)

Wielce szanownej podrozujacej publiczności donosze niniejszem jaknajprzejmiej, ze zakupilem na dniu dzisiejszym Hotel de Silesie, w Wroclawiu, Bischofsstrasse No. 4/5. Celem mej gorliwej starannosci bedzie, abym godne zaufanie, jakiego doznawal moj poprzednik, nietylko utrzymal, lecz przez rzetelną i gorliwą uslugę w kazdym wzgledzie, nowe sobie zjednal umial. O laskawe wzgledy uprasza Karol Mosler. Wroclaw, 6 stycznia 1866.

Swiezy, szary, wielkoziarnisty, malo solony astrachanski kawior otrzymal w znacznej ilosci i poleca takowy kupcom tanię A. Cichowicz, przy ul. Berliński 13, naprz. kr. dyr. polteyl. (161)

Polak, ktory od lat 8 pelni obowiazki naucezyciela rzadowego, muzykalny zdolny przysposobil chlopcow do srednich (IV i III) klasy gimnazjalnych, zyczy sobie od 1 lub od 15 lutego rb. przyjac odpowiednia posade naucezyciela domowego. Blizsza wiadomosc u p. Kmiecinskiego w Krotoszynie, na fr. zapytania. (133)

Obrazki sw. na kolende i fotografie ks. hr. Ledochowskiego, poleca księgarnia (146) K. Rejznera.

H. J. Sussman w Poznaniu przy Starym rynku nr. 80 (wbliskosci palacu Dzialynskich) sprzedaje po z nizszych cenach: Mickiewicz, A. Pisma. 5 tomow br. 4 tal. 15 sgr.; ozd. opr. 6 tal. Słowacki J. Pisma. 4 tomy. 3 tal. 10 sgr.; ozd. opr. 4 tal. 10 sgr. Skarga, Kazania. 6 tom 4 tal.; ozd. opr. 5 tal. 10 sgr. Linde. Słownik jezyka polskiego. 6 tom. za 14 tal. 15 sgr.; ozd. opr. w polskor 20 tal. Mochnackiego dzieła. 5 tom. Najnowsze kompletne wydanie 5 tom. ozd. opr. 6 tal. Gaume, J. Les Trois Rome, voyage en Italie. Paris 1848. Zamiast 10 tal. 5 tal. Lorain, P. Conférences de Lacordaire. 2 tom. ozd. opr. 1 tal. 15 sgr. Lamartine. Hist. de Girondins. 8 tom. zamiast 8 tal. za 3 tal. NB. Książki pokupne, polecane w innych katalogach antykarskich, sprzedaje rowniez pod temi samymi warunkami. (166)

Majatek Bialawicz, polozonej na Litwie w gub. grodzieńskiej, pow. wołkowskim, o mile od portu Zielwiany, mil 8 od stacyi kolei zelaznej Grodno, posiadajacy cegielnia, wapiennia, staw z odwiecznym szlamem, budowle w dobrym stanie, wystrazajaca ilosc inwentarza i rocznego robotnika, zawierajacy ziemie szpennę I klasy z racjonalnie urzadzonymi plodzianym mr. mg. 4400 lak dwukośnych 600 lasu z drzewem towarne 6040 w summie 11,040 jest do sprzedania za cene talarow 60,000. Blizsza wiadomosc powiazana mozna w biurze miejscowej administracyi gospodarczej. (149)

W lesie do Radojewa nalezajacym, 1/2 mili od Poznania, sprzedawac bedzie leśniczy Waldon sosnowe i brzoze drzewo z dragow, sazen po 1 tal. 17 sgr. (116) Z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ul. sw. Marciński Nr. 4, w domu p. Dr. Mateckiego Restauracya i lokal piwa i prosze o laskawe wzgledy. (167) Co tylko otrzymalem pociagiem spieszny nowa przesyłkę. Paryskich cukrow, czekoladek i kartonikow. Polecam takze z własnej fabryki cukry i czekoladki. (160) S. Sobeski, Poznan, plac Wilhelmski No. 3. (Hot. du Nord). Bydgoszcz, ul. Fryderykowska 19.

W lesie nalezajacym do wsi Ciesle 1/2 mili od Konarzewa 1/2 mili od Buku odleglej sprzedawac bedzie codzien leśniczy Domkiewicz: brzoze, sosnowe i olszowe drzewo na opal, sosnowe drzewo budulcowe, dragi na rusztowania, tyczki do chmielu jako tez wszelkiego rodzaju drzewo porzadkowe. (117)

Wyprzedaz. Z przyczyny braku miejsca sprzedaje tomiki, sobole, wirginskie, amerykanski i niebieskie li-sy, rysie i wiele innych futer po z nizszych cenach. H. Peltesohn, (108) przy ulicy Wroclawskiej No. 34. Trwale i z własnej fabryki deszczochrony, jako tez ulubione pragskie boty, trzewiki i obawy dla dzieci z ciepłym futrem posiada i poleca w znacznym doborze. (119) A. Apolant, przy ul. Wilhelmskiej No 6. Cztery konie skarogniade zaprzegowe, rosle, 5 i 6 lat stare, pomiedzy temi trzy klacze zrebne i jeden walach sa do sprzedania w Podrzochn pod Gostyniem (74).

Jutro po poludniu o godzinie 5 żywe szozupaki, okonie i sedaoce bedzie mial Maurycey Brisse. W lesie do Radojewa nalezajacym, 1/2 mili od Poznania, sprzedawac bedzie leśniczy Waldon sosnowe i brzoze drzewo z dragow, sazen po 1 tal. 17 sgr. (116) Z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ul. sw. Marciński Nr. 4, w domu p. Dr. Mateckiego Restauracya i lokal piwa i prosze o laskawe wzgledy. (167) Co tylko otrzymalem pociagiem spieszny nowa przesyłkę. Paryskich cukrow, czekoladek i kartonikow. Polecam takze z własnej fabryki cukry i czekoladki. (160) S. Sobeski, Poznan, plac Wilhelmski No. 3. (Hot. du Nord). Bydgoszcz, ul. Fryderykowska 19.

Koncerta Patti na sali bazarowej. W poniedzialek i wtorek, 15 i 16 stycznia, od 7 godzin Carlotta Patti, Roger, Vieuxtemps, Brassin i Grützmacher. Program 2 koncertu, we wtorek 16 stycznia. 1) Trio, 2) S. dur (Szuberta) Brassin, Vieuxtemps i Grützmacher. 3) Aria Puritano (Belliniego) Carlotta Patti. 4) Page Ecuyer (Capitaine, ballad (Membrege) Roger. 5) Trille du diable, (Tartiniego) Vieuxtemps. 6) Aria z „Zauberflöte“ (Mozarta) Carlotta Patti. 7) a. Chant du soir, b. Galop fantastique (Brassina) Ludwik Brassin. 8) Nad morzem (Szuberta) Gustaw Roger. 9) Koncert (Grützmachera) Grützmacher. 10) Wariacje (Procha) Carlotta Patti. 11) La chasse (Vieuxtemps) Henryk Vieuxtemps. Biletow na krzesla numerowane po 2 tal. i 1/2 tal., do stania po 1 tal. dostac mozna w handlu muzykaliow Botego i Boeka, a w wieczor przed zacementem koncertu, przy kasie.

W lesie nalezajacym do wsi Ciesle 1/2 mili od Konarzewa 1/2 mili od Buku odleglej sprzedawac bedzie codzien leśniczy Domkiewicz: brzoze, sosnowe i olszowe drzewo na opal, sosnowe drzewo budulcowe, dragi na rusztowania, tyczki do chmielu jako tez wszelkiego rodzaju drzewo porzadkowe. (117) Wyprzedaz. Z przyczyny braku miejsca sprzedaje tomiki, sobole, wirginskie, amerykanski i niebieskie li-sy, rysie i wiele innych futer po z nizszych cenach. H. Peltesohn, (108) przy ulicy Wroclawskiej No. 34. Trwale i z własnej fabryki deszczochrony, jako tez ulubione pragskie boty, trzewiki i obawy dla dzieci z ciepłym futrem posiada i poleca w znacznym doborze. (119) A. Apolant, przy ul. Wilhelmskiej No 6. Cztery konie skarogniade zaprzegowe, rosle, 5 i 6 lat stare, pomiedzy temi trzy klacze zrebne i jeden walach sa do sprzedania w Podrzochn pod Gostyniem (74).

1 pruski premiowy los Nr. 69 272, ktorego ciagnienie odbedzie sie dnia 15go przyszł mies. i ktory koniecznie wygras musi 109 tal. do 10,000 tal., 25,000 tal. 90,000 tal., jest na sprzedaz do 1 stycznia za 300 tal. Hermann Block w Szczecinie. Codziennie swieze paczki u M. Kurowskiego, Chwaliszewo Nr. 10. (145)

Francuzkie owoce kandyzowane, pomadki zapelnie swieze, nakladane swieze marcepany poleca cukiernia Antoniego Pflznera przy Starym Rynku. Sprzedaz mleka z Dominium Chludow, przy ul. Wielhelmskiej 16 poleca sie mleko dobre, kwarta po 7 groszy, handlerzom zas wyjatkowo jezeli wzmaz codzien przynajmniej 20 kwart, poręcza sie stosowny rabat. (89)

Rewizya miesa z trychin aptece H. Elsnera przy ul. Wroclawskiej. Cena za jedne rewizy 10 sgr., z 12 marek stro tal., do rewizy przy wizy prosi sie prosze czesci jezyka, podgar dicy i ledzwy ma z trychin (Trichinen) z trychin (150) Praeparate po 10 i 7 1/2 sgr. z wieprza tym miesiacu tutaj zabitego. Sprzedaz baranow z mojej zarodowej owczarni czystej kwi Negretti, ow chowanych przez dyrektora w czarni p. Antabach w Berlini rozpoczyna sie z poczatkiem stoznial. (6559) F. Saenger. Nadborowo pod Srebrna Gora.

Koncerta Patti na sali bazarowej. W poniedzialek i wtorek, 15 i 16 stycznia, od 7 godzin Carlotta Patti, Roger, Vieuxtemps, Brassin i Grützmacher. Program 2 koncertu, we wtorek 16 stycznia. 1) Trio, 2) S. dur (Szuberta) Brassin, Vieuxtemps i Grützmacher. 3) Aria Puritano (Belliniego) Carlotta Patti. 4) Page Ecuyer (Capitaine, ballad (Membrege) Roger. 5) Trille du diable, (Tartiniego) Vieuxtemps. 6) Aria z „Zauberflöte“ (Mozarta) Carlotta Patti. 7) a. Chant du soir, b. Galop fantastique (Brassina) Ludwik Brassin. 8) Nad morzem (Szuberta) Gustaw Roger. 9) Koncert (Grützmachera) Grützmacher. 10) Wariacje (Procha) Carlotta Patti. 11) La chasse (Vieuxtemps) Henryk Vieuxtemps. Biletow na krzesla numerowane po 2 tal. i 1/2 tal., do stania po 1 tal. dostac mozna w handlu muzykaliow Botego i Boeka, a w wieczor przed zacementem koncertu, przy kasie.

Table with columns: Kurs Gieldy w Berlinie, Papier pruskie, Pozyty dobro, Oblig dng. skarb., Listy zast. March., Prus Wsch., Pomor., W. Ks. Pozn., Saska, Prus Zach., rent. March., W. Ks. Pozn., Pr. Ws. i Zach., Nadreński, Saska, Salskie, Papier zagranic., Austr. metall.

Table with columns: Kurs Gieldy w Berlinie, Dolno-Szl.-March., Dolno-Szl. kol. pob., Pohn. Fryd.-Wilh., Gorno-Szl. A. i C., Litt. B., Opol.-Tarnowic., Starogr.-Pozn., Akcy bank. kredyt., Berl. Stow. kas., Berl. Tow. hand., Gdanski bank pryw., Dysk. Udzial kom., Gota bank pryw., Hanow. dito., Krolew. dito., Lipsk. Stow. kred., Magd. bank pryw., Pomor. bank rycer., Pozn. bank. prow., Prusk. udz. bank., Szlask. Stow. bank., Akcy przemystowe, Berl. fab. kol. zel., Minerwy Szlaskiej., Concordia., Magd. assek. ogn., Oblig. z praw pierw., Berl.-Anhalt., Berl.-Hamb., Berl.-Pocz.-Magd., Berl.-Szczecin., Wrocl.-Freib., najnow., Brzeg-Niskie., Kozio-Bogumin., pierwot.

Table with columns: Kurs Gieldy w Wroclawiu, Berl.-Hamb. II. Em., Berl.-Pocz.-Mag. A., Litt. B., Litt. C., Berl.-Szczecin., II. Em., Kozio-Bogumin., III. Em., Dolno-Szl.-March., konwen., III. ser., IV. ser., Gorn.-Szl. Litt. A., Litt. B., Litt. C., Litt. D., Lit. E., Lit. F., Starogr.-Pozn., II. Em., Kurs Gieldy w Wroclawiu, Papier i pieniadze, Dukaty, Frydrychsdory, Lujdory, Polskie bil. bank., Aust. banknoty., Nowa Waluta Aust., Wrocl. obl. miejsk., Poznan list. zast.

Table with columns: Kurs Gieldy w Wroclawiu, Pozn. list. zast. nowe., Listy Rent., Szlaskie list. Zast., listy zast. A., nowe., Lit. B., Lit. C., Listy Rent., Oblig. prow., Polskie Listy Zast., nowej Emis., Obl. skarb., austr. czastik. 500 zl., Austr. pozycz. nar., Minerwy akcy., Szlaski bank., tow. assek. og., Akcy Szlask. kol. zel., Freiburg., now. Emis., obl. z praw pier., Gorno Szl. Lit. A. i C., Lit. B., obl. z pr. pierw., Lit. D., Lit. E., Opol. Tarn., Kozio-Bogumin., obl. z pr. pierw.

Table with columns: Kurs Stow. Kup. w Poznaniu, Listy zast. gal. now., Listy zast. gal. star., Kup. w mon. kr., Kurs Stow. Kup. w Poznaniu, Pozn. List. Zast., nowe., nowe., Pozn. list. Rent., akc. bank. prow., obl. prow., obl. cyg. pow., obl. mel. Obr., obl. pow., obl. miej. II. Em., Prusk. obl. skar., pozy. skarb., dobr. pozy., poz. skarb., poz. z prem., Sz. list. Zast., Zach. Prusk., Polskie., Gorno-szl. akc. k. z., obl. z pr. pier., Star-Pozn. ak. k. z., Polskie banknoty., Zagraniczne bank.